Nr. 87 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 14 kwietnia 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Biblioteka Uniwersytecka

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu ... „ 5·50
na prowincji .... „ 5.50
za granicą ... „ 8·00
Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.
NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Do Ludu pracującego miast i wsi!

Niech żyje 1. Maj!

W imię socjalizmu, w imię solidarności międzynarodowej ludzi pracy,

w obronie demokracji i wolności,

w obronie praw i potrzeb ludowych,

przeciwko dyktaturze, przeciwko reakcji, przeciwko „sanacji“.

Porzućcie prace w dniu 1 Maja

Wyjdziecie wszyscy na ulice miast i miasteczek, osad fabrycznych i wsi.

Wyjdziecie wszyscy pod Czerwonym Sztandarem, pod znakiem socjalizmu i Niepodległej Polski Ludowej:

Towarzyszki i Towarzysze!

Dzień 1. Maja w tym roku nie będzie tylko dniem uroczystego obchodu. Stwierdzicie, jak zawsze, Waszą łączność z

MIĘDZYNARODOWYM ŚWIATEM PRACY

we wspólnej walce o Socjalizm i Pokój,

we wspólnej walce przeciw kapitalizmowi, przeciw fabrykantom i obszarnikom, przeciw nowym planom awantur wojennych, opracowywanym skrycie przez różne kliki kapitalistów i militarystów. Stwierdzicie swoją wierność niezłomną dla największej Idei ludzkości, dla Idei

WYZWOLENIA MAS PRACUJĄCYCH

z łańcuchów krzywdy, wyzysku i niedoli, dla Idei braterstwa ludów i zwycięstwa sprawiedliwości.

W tym roku wszakże przypada Wam w udziale inne jeszcze zadanie, zadanie o znaczeniu dziejowem.

Toczy się w Europie wielki bój pomiędzy

DEMOKRACJĄ A DYKTATURĄ,

bój, od którego wyniku zależą losy świata i zależy utrwalenie

NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

„Pomajowy“ system rządzenia wprowadził Polskę do rzędu państw dyktatury. Walka marsz. Piłsudskiego z Sejmem, jest walką o pozbawienie przedstawicielstwa Narodu prawa kontroli nad polityką rządu i nad gospodarowaniem groszem publicznym. Wy dziś jesteście przednią strażą armji Wolności. Wy musicie wstrzymać pochód reakcji. W dniu 1. Maja dacie wyraz Waszej woli stanowczej, by została usunięta w Polsce

DYKTATURA MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO,

by została przywrócona pełnia mocy KONSTYTUCJI i PRAWA, by wola Narodu, wyrażona w głosowaniu powszechnem, a nie wola jednostki decydowała o przyszłości Rzeczypospolitej.

Robotnice! Robotnicy!

Z walką o demokrację łączy się nierozerwalnie walka o Wasze prawa i o Wasze najbardziej codzienne potrzeby.

Szaleje

KRYZYS GOSPODARCZY;

dyktatorski system rządzenia nie umiał go przezwyciężeć, nie potrafił stawić mu czoła. Setki tysięcy bezrobotnych, miljony wraz z rodzinami, w mieście i na wsi, oczekują prawdziwej pomocy; niski poziom płac robotniczych i pracowniczych załamał po miastach spożycie wewnętrzne, nie podobna przełamać kryzysu przy dzisiejszej polityce gospodarczej rządów „pomajowych“.

W dniu 1. Maja postawicie żądania:

KONTROLI PAŃSTWOWEJ I SPOŁECZNEJ NAD PRODUKCJĄ,

ROZSZERZENIA I POWIĘKSZENIA POMOCY DLA BEZROBOTNYCH,

UCHWALENIA PRZEZ SEJM USTAWY O UBEZPIECZENIU NA STAROŚĆ I OD INWALIDZTWA PRACY, O ZABEZPIECZENIU SIEROT I WDÓW PO LUDZIACH PRACY,

PODNIESIENIA REAL. PŁAC ROBOTNICZYCH I PRACOWNICZYCH.

Chcemy polityki gospodarczej Państwa, zgodnej z potrzebami mas pracujących, chcemy żyć, a nie konać z nędzy, chcemy

PRACY I CHLEBA!

Włościanie! Robotnicy rolni!

Wasza sprawa jest sprawą klasy robotniczej. Sprawa klasy robotniczej jest Waszą sprawą. Nędza wsi jest nędzą miast. Nędza miast jest nędzą wsi. Wszak katastrofa gospodarcza drobnych rolników, wszak spadek cen zboża w niczem nie zmniejszyły ani drożyzny chleba, ani drożyzny wyborów fabrycznych po miastach. Robotnik i pracownik płacą dalej haracz pośrednikom i spekulantom. Wspólną jest dola ludzi pracy i wspólną też musi być ich walka.

Pójdziemy wszyscy razem w dniu 1. Maja i razem postawimy żądania:

SPRAWIEDLIWEJ REFORMY ROLNEJ,

SPRAWIEDLIWEGO ZAŁATWIENIA SPRAWY DZIERŻAWCÓW, SPRAWY SERWITUTÓW,

POMOCY KREDYTOWEJ DLA DROBNYCH ROLNIKÓW,

POMOCY DLA BEZDOMNYCH, POZBAWIONYCH PRACY, ROBOTNIKÓW ROLNYCH,

SPRAWIEDLIWEJ REFORMY PODATKOWEJ.

Pracownicy umysłowi!

Wasze miejsce jest w jednym szeregu z proletarjatem i z masami włościańskiemi. Dosyć bierności! Dosyć tchórzliwego milczenia!

Niech w dniu 1. Maja rozlegnie się jeden solidarny głos całego polskiego ŚWIATA PRACY,

który Polskę dźwiga i naprawdę Polskę buduje, który upomina się o

SWOJE W POLSCE NIEPODLEGŁEJ PRAWO!

Porzucimy pracę,
Wyjdziemy na ulicę,
Wyciągniemy dłoń bratnią do socjalistów „mniejszości narodowych“.

Z nami razem rzucą oni dawne hasła walk wyzwoleńczych

PRZECIWKO WSZELKIEMU NACJONALIZMOWI!

ZA BRATERSTWEM I POJEDNANIEM WSZYSTKICH NARODÓW!

Robotnicy! Włościanie! Pracownicy Umysłowi!

Poprowadzą Was sztandary bojowe POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ!

Nie umarła nasza Idea. Nie zaginęła w błocie karjerowiczowstwa i zaprzańswa.

Odrzućcie precz wezwania komunistów, dążących, tak samo jak faszyści, do dyktatury swej kliki nad proletarjatem!

Odrzućcie precz wezwania BBSowskich służalców „pułkownikowskiego“ systemu!

Pod chorągwią Socjalizmu Polskiego, pod chorągwią Niepodległej Polski Ludowej porzućcie w dniu 1. Maja pracę i wyjdźcie na ulicę.

Czerwona chorągiew prowadzi Was do dumnej kultury wolnego w wolnej Polsce człowieka.

PRECZ Z DYKTATURĄ!

NIECH ŻYJE DEMOKRACJA!

PRECZ Z BEZPRAWIEM I GWAŁTEM! NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ!

GOSPODARZEM POLSKI MUSI BYĆ LUD! NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

NIECH ŻYJE POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!

CHCEMY RZĄDU ZAUFANIA MAS PRACUJĄCYCH MIAST I WSI!

CENTR. KOM. WYKON.
POLSKIEJ PARTJI SOCJAL.

Warszawa, w kwietniu 1930 r.

Jak rządy pomajowe walczą z katastrofą gospodarczą?

Wszystko pozostanie po staremu.

Rząd p. Sławka za pośrednictwem sanacyjnej agencji „Iskra“, informuje teraz opinję publiczną o swych zamierzeniach. W ten sposób dostała się do prasy rządowej lub zbliżonej do rządu wiadomość, jaki program ustalił sobie nowy rząd dla „walki z kryzysem gospodarczym“. Otóż z wyjaśnień, jakie Agencja ta otrzymała z Prezydjum Rady Ministrów, dowiadujemy się, że, postanowienia rządu, powzięte na podstawie wygłoszonych przez ministrów referatów, w niczem nie odbiegają w zasadniczych tendencjach od dotychczasowej polityki gospodarczej rządów pomajowych,

To znaczy, że

system rządzenia we wszystkich dziedzinach a zatem i w dziedzinie gospodarczej w niczem nie będzie zmieniony.

Ani na chwilę nie spodziewaliśmy się, by mogło być inaczej, podkreślamy tylko, że obecny rząd chce nadal iść po dotychczasowej linji rządzenia, która doprowadziła kraj do katastrofy.

Zajmiemy się w tej chwili tylko jednym odcinkiem naszej rzeczywistości, a mianowicie stanem miast naszych i akcją budowy domów. — Uruchomiony przemysł budowlany pociąga za sobą ożywienie wielu innych gałęzi przemysłu. Jeżeli dorobiliśmy się niebywałej liczby 300.000 zarejestrowanych bezrobotnych, to w znacznej mierze przypisać to należy temu, że przemysł budowlany w ubiegłych latach był prawie zamarły, że zamiast setek tysięcy murarzy pracowało ich na obszarach Polski zaledwie kilkanaście tysięcy. Wbrew szumnym zapowiedziom nie dawano kredytów na konieczne inwestycje, ani na budowę domów, a te drobne pożyczki jakie były udzielane, wobec ogromu klęski bezdomności były zaledwie kroplą w morzu istotnych potrzeb naszych.

Pewne światło na metody zwalczania kryzysu gospodarczego przez poprzednie rządy rzuca gospodarka Banku Gosp. Kraj., którego obowiązkiem było m. in. udzielanie samorządom kredytów na cele inwestycyjne. Kulisy działalności tego Banku odsłania „Robotnik“ w artykule, otrzymanym od jednego z wybitnych działaczy samorządowych. Autor tego artykułu pisze m. in.:

Twierdzimy kategorycznie, że akcja B. G. K. prowadzona przez p. prezesa Góreckiego, miała wybitny *posmak polityczny,* chodziło bowiem nie o pomoc, nie o organizację na wielką skalę akcji kredytowej dla samorządów, lecz o   !

uzależnienie finansowe samorządów od polityków „pomajowego systemu,

aby w ten sposób łatwo likwidować każde samodzielne poczynania samorządu. Że tak jest, dowodzi fakt, że w niektórych pismach, wydawanych przez B. G. K. był wstawiany warunek przedstawienia

zaświadczenia władzy politycznej (starosty, wojewody) o lojalnym stosunku petenta do obecnego Rządu,

a z reguły były zbierane (poufne informacje o stosunku danego przedstawiciela samorządu do obecnego Rządu.

Znaczy więc, że nie objektywne potrzeby kredytowe danego samorządu były podstawą do udzielenia kredytu, ani ciężkie położenie miasta, spowodowane, zresztą, jakże często, niepoważną polityką finansową B. G. K., lecz to,

kto tym samorządem w danej chwili kieruje, decydowało i decyduje o udzieleniu kredytu.

Czy zresztą znany wszystkim przykład Łodzi, jednego z największych miast przemysłowych w Polsce, nie jest wystarczający? Cóż się stało z temi przyrzeczeniami, obietnicami udzielenia kredytu przez B. G. K. temu najbardziej w Polsce zaniedbanemu miastu?!

Przyjrzyjmy się teraz pokrótce rezultatom tej polityki p. generała Góreckiego na terenie samorządów.

Pożyczka organizowana przez B. G. K. dla kilkunastu miast, a udzielana przez firmę Ullen et Co „położyła“ te miasta pod względem finansowym całkowicie.

Procenty od tej pożyczki obliczone należycie przekraczają 25 proc. ro-

cznie. Dziś widzimy w budżecie państwowym sumy przeznaczone dla tych miast, jako dotację na spłatę procentów i rat amortyzacyjnych. — Gdyby tylko B. G. K. rokrocznie dla tychże miast przeznaczył kwotę równą spłacie rat i procentów, te same roboty lepiej i poważniej opracowane mogłyby być dotychczas również wykonane. W okresie do 1 lipca 1928 r. B. G. K. udzielił miastom pożyczek na sumę 80.168.000 zł. i 6.110.000 zł. w dolarach, z czego zaledwie

wypłacono 34.395.000 złotych i 4.125.000 zł. w dolarach.

Cóż się stało z resztą udzielonych, a nie wypłaconych pożyczek? Co stało się z miastami, które zaufały, rozpoczęły roboty inwestycyjne według zaleceń władzy Nadzorczej i przyrzeczeń B. G. K.? Miasta te ratowały się przez pewien czas kredytem b. kosztownym wekslowym, aż wreszcie daremnie oczekując z dnia na dzień wypłaty reszty sum przez B. G. K.

zmuszone były dopuścić weksle do protestu.

A władza Nadzorcza wydała kilka groźnych okólników, składała z urzędu niewygodnych burmistrzów, prezydentów miast,

wydając komisarzom rządowym pożyczki bez uchwał z pieniędzy, których nie było dla autonomicznych władz samorządowych.

„Sanatorom" włos z głowy nie spadł. Zaś władze Banku i Władze Nadzorcze, zatwierdzające uchwały pożyczkowe samorządom, dotąd nie uległy żadnym zmianom. Ba, nawet p. Prezes B. G. K. generał Górecki jeździ do Paryża, aby tam reklamować swoją twórczość w dziedzinie „rozbudowy życia gospodarczego Polski". Widocznie nie umie zdać sobie sprawy z tej krzywdy, jaką wyrządził samorządom w szczególności. Stąd trudno jest od niego wymagać, aby zdawał sobie sprawę, iż jest

igraszkę w rękach międzynarodowych kombinatorów finansowych,

którzy zaprowadzili go w ślepy zaułek.

Dziś jakby na rozkaz grynderów finansowych międzynarodowych władze B. G. K. doradzają samorządom, znajdujących się w ciężkich warunkach finansowych z racji pobudowanych inwestycji (elektrownia, rzeźnia itp.).

sprzedaż tychże międzynarodowym przedsiębiorstwom na warunkach urągających elementarnym zasadom rachunku i uczciwości kupieckiej.

Mówią głośno o sprzedaży przedsiębiorcom szwedzkim elektrowni we Włocławku, belgijskim w Płocku i t. d., albo wtłacza się te miasta w orbitę interesów elektrycznych *Harrimana*. Ażeby ułatwić im tańsze kupno, Bank Gospodarstwa Krajowego zakłada areszt z tytułu należnych procentów bankowych na podatki należne miastu, a zebrane przez Kasę Skarbową, aby zmusić je do szybkiego wyzbycia się części majątku. Jest rzeczą niewątpliwą, że

w B. G. K. uwiły sobie gniazdko bardzo wygodne reprezentacje międzynarodowego kapitału najgorszego gatunku,

one dziś o polityce tego Banku decydują.

Ten, kto bacznie obserwuje posunięcia obcego kapitału na terenie samorządów, lub na terenie przedsiębiorstw państwowych, łatwo zauważyć to może. B. G. K. finansował wiele przedsiębiorstw różnego typu, a wycofywał się z nich przeważnie na rzecz kapitału obcego pozornie niby nic nie tracąc.

Na skutek rewelacji w Sejmie, Rada Ministrów poddała B. G. K. kontroli Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Niewątpliwie kontrola rachunkowa będzie dostateczna, ale kto i jak skontroluje krzyżujące się wpływy „obcych agentur" finansowych w B. G. K.? Są to rzeczy bardzo trudne zwłaszcza, że „Sanacja moralna" uwiła, sobie tam gniazdko niepodzielne; że majorzy, pułkownicy i generałowie kierujący Bankiem zaostrzyli swój wzrok w kierunku „wroga wewnętrznego" jakim jest w ich mniemaniu niezależna opinja obywatela, a zapomnieli o „wrogu zewnętrznym", jakim jest front kapitału międzynarodowego.

Tuchaczewski o niebezpieczeństwie wojny.

MOSKWA. W tych dniach odbyła się w Leningradzie uroczystość doręczenia dyplomów absolwentom wojenno-politycznej Akademji Czerwonej. Z ramienia rewolucyjnego sowietu wojennego do absolwentów Akademji przemówił komendant Tuchaczewski, znany ze swego udziału w wojnie polsko-rosyjskiej.

Tuchaczewski w swem przemówieniu powiedział między innemi, co następuje:

„Wchodzicie w szeregi armji czerwonej w chwili, kiedy na zachodnim horyzoncie ukazuje się niebezpieczeństwo wojny. W obecnych warunkach armja czerwona stanęła przed zadaniem opanowania sił technicznych i sztuki racjonalnego wykorzystania techniki wojennej".

Tuchaczewski podkreślił również doniosłość ujednostajnienia dowództwa armji czerwonej, które dotychczas spoczywało w rękach dwóch kategorji komendantów: wojskowych i politycznych, a obecnie skoncentrowane zostało w rękach komendantów wojenno-politycznych, rekrutujących się z absolwentów leningradzkiej akademji.



Co i owo.

O kulturze i cywilizacji narodu i kraju świadczy poziom jego oświaty, ilość szkół, warsztatów naukowych, bogactwo i wartość zabytków muzealnych, bibljoteki, teatry, sale koncertowe, dalej stan dróg, czystość miast, urządzenia nowoczesne i komfort mieszkaniowy i wiele, wiele innych rzeczy, no — i ilość zużytego mydła. Naprzykład Ameryka i pod tym względem wyprzedza wszystkie inne kraje. Zużywa najwięcej mydła. Według obliczeń statystycznych w jednym tylko ubiegłym roku w Stanach Zjednoczonych zużyto mydła wartości trzech miljardów dolarów. Obliczono dalej, że na głowę przypada w Stanach Zjednoczonych 12 i pół kg. mydła rocznie, podczas gdy w państwach europejskich zużywa się przeciętnie tylko 2 klg. rocznie.

My w Polsce dzięki temu, że 75 procent ludności używa mydła w minimalnej ilości, przeciętnie konsumujemy nie więcej, niż jeden kg. na głowę i dlatego fabryk produkujących ten artykuł posiadamy niewiele.

Gdyby zatem ktoś chciał sądzić o poziomie naszej kultury na podstawie ilości zużytego mydła, musiałby sądzić bardzo źle.

*

Powiadają, że zanadto pesymistycznie oceniamy sytuację. Wymyślają nam o „wrogów państwa", gdy stwierdzamy, że w państwie źle się dzieje. Bo w rzeczywistości dzieje się dobrze. Tak twierdzą „malarze radosnej twórczości". Więc zapewne do wrogów państwa będzie także zaliczony „Express poranny", najkrzykliwsze pismo sanacyjne, który rejestruje jako charakterystyczny znak czasu wiadomość, że połowa rodzin żydowskich w Łodzi zgłasza się do tamtejszej gminy żydowskiej o pomoc pieniężną, lub żywnościową z okazji obecnych świąt. Dokładny spis przeprowadzony przez gminę żydowską wykazuje, że z górą 12 tysięcy rodzin, a więc prawie połowa wszystkich rodzin żydowskich w Łodzi, musi prosić o wsparcie, bo nie ma dostatecznych środków do życia.

Rzeczywiście, charakterystyczny znak czasu.

*

Czytamy w jednem z pism, że Ministerstwo spraw wewn. rozesłało do wszystkich władz i urzędów podległych przypominający art. 109 ustawy o postępowaniu administracyjnem w myśl którego, nieprzystojne, jak mówi ustawa, zachowanie się interesantów w biurach i urzędach karane będzie z całą surowością.

A jakie kary otrzymają urzędnicy za „nieprzystojne" traktowanie interesantów?

Nam się zdawało, że to urzędnik powinien taktownie postępować wobec interesentów i że tabakjera jest dla nosa, tymczasem jak widzimy, nos jest dla tabakiery...

W ubiegły czwartek słuchaliśmy (przez głośnik) u znajomych radja. Pewnej chwili Warszawa „zaniemówiła“ czyli, że fala „odleciała“, więc zaczęliśmy szukać innej. „Złapaliśmy“ jakiś wykład niemiecki; świetnie i jasno wygłaszane słowa zwróciły naszą uwagę: Socialismus, Marx, Entwicklung, Klassenkampf i t. p. Co to było? Berlin? Wiedeń? Może jakiś wykład naukowy? Zaczynamy słuchać uważnie i przekonywamy się, że to całkiem co innego. To z którejś z wielkich stacji radjowych rosyjskich płynie w świat agitacja.

Wszystko byłoby w porządku. Agitować każdemu wolno. Ale najciekawsze jest, co nastąpiło potem. Jakaś niewiasta z rosyjska po niemiecku zapowiada, że orkiestra odegra jakiś utwór niemiecki. Zagadaliśmy się, nie słuchając już wcale, gdy w tem słyszymy znowu głos tej damy zapowiadającej, że nastąpi odegranie utworu polskiego. Słuchamy i uszom własnym nie wierzymy. Nie mniej, nie więcej, tylko „Rota“ Konopnickiej „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“. Jak to było odegrane, o to mniejsza, ale było. „Rota“ Konopnickiej. A nuż jakiś patrjota da się wziąć na to?

X.

—o—

KINO „PROMIEŃ“
Przy Rogatce Żółkiewskiej
dojazd tramwajami **5** i **9**.

Dziś i w dnie następne Wielkie Misterjum Religijne ŻYWOT i MĘKA CHRYSTUSA
Od narodzenia aż do Ukrzyżowania i Wniebowstąpienia przedstawione w potężnym filmie p. t.
„GOLGOTA“

Zażegnanie konfliktu polityczn. w Niemczech.

BERLIN, 12. 4. (Pat.). Na podstawie wczorajszej uchwały gabinetu zgłoszono dziś w Reichstagu przez stronnictwa prorządowe wniosek o junctim między programem agrarnym a przedłożeniami finansowemi rządu, od którego uchwalenia zależne było dalsze istnienie parlamentu, przyjęty został 217 głosami przeciwko 206, przy jednym wstrzymującym się od głosowania.

—o—

Szczegóły porozumienia morskiego.

LONDYN, 12. 4. (Pat.). Jakkolwiek brzmienie dosłowne porozumienia, które ma być podpisane 17. kwietnia, nie jest znane, o treści jego powiadomieni są wszyscy członkowie konferencji morskiej i koła do nich zbliżone. Niektóre postanowienia tego porozumienia podpisane zostaną przez wszystkie 5 mocarstw, reprezentowane na konferencji, inne zaś tylko przez Wielką Brytanję, Japonję i Stany Zjednoczone.

Po przerwie poniedziałkowej mają być podjęte dalsze próby pogodzenia poglądów francusko-italskich przy współudziale Wielkiej Brytanji.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa pakt trzech mocarstw przewiduje następujące liczby tonażowe:

Dla Imperjum brytyjskiego 146.800 ton klasy krążowników z uzbrojeniem artyleryjskiem 8-calowem, — 192.000 ton z 6-calowem, 150.000 ton dla torpedowców i 52.700 ton dla łodzi podwodnych.

Dla Stanów Zjednoczonych: 180 tys. ton wielkich krążowników, — 143.500 ton mniejszych krążowników, 150.000 ton torpedowców i 57.700 ton łodzi podwodnych.

Dla Japonji: 108.400 ton wielkich krążowników, 100.450 ton mniejszych, 105.500 ton torpedowców i 52.700 ton łodzi podwodnych.

Francja i Italja, które nie przystąpiły do porozumienia w dziale, określającym tonaż wszystkich kategorji statków, podpiszą tę część traktatu, która dotyczy porozumienia o zaniechaniu na lat 6 zamiany obecnych głównych statków wojennych na nowe zgodnie z postanowieniami traktatu waszyngtońskiego.

—o—

Budowa nowych domów.

Na komisji budżetowo-finansowej sen. Decykiewicz przedstawił nadzwyczajny budżet na rok 1930/31 w sumie 8,510.000 zł. W budżecie tym przewidziane są wydatki na budowę domów mieszkalnych i baraków dla celożowanych w sumie 3,500.000 zł, dalsza budowa gimnazjum im. Król. Jadwigi w sumie 600.000 zł., budowa dróg i placów w sumie 1,250.000 zł., budowa domu dla nieuleczalnych w sumie 550.000 zł. Budżet ten zgodnie z Magistratem i Komisją techniczną uchwalono.

Z porządku dziennego uchwalono zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w sumie 750 tys. zł. na dokończenie bloku domów czynszowych na ul. Arciszewskiego.

Aresztowanie bandytów.

WARSZAWA, 12. 4. (Pat.). Policja warszawska aresztowała wczoraj na krańcach miasta 4 bandytów, którzy przed kilku dniami dokonali napadu na kasjerkę filji warsz. Banku Spółek Zarobkowych, Grabowską. Gdy Grabowska wyszła z Banku, udając się do domu, obserwowało ją 4 czterech osobników, z których jeden uderzył ją ciężką laską w głowę. Grabowska straciła przytomność. Wówczas bandyci zrabowali jej torebkę, zawierającą kilkaset złotych oraz klucz do podręcznej kasy banku.

Śledztwo policyjne ustaliło, iż w napadzie brali udział Kazimierz Krajewski, Michał Domański, Tadeusz Jaroszewski oraz Henryk Paruszel, wszyscy zamieszkali na Ochocie. — Wczoraj wszystkich bandytów ujęto i z polecenia sędziego śledczego umieszczono w więzieniu śledczem.

Gandhi nie ustaje w walce
o wyzwolenie Indyj.

BOMBAJ, 12. 4. (Pat.). Tysiące ochotników w charakterze wędrownych kupców przebiegają miasta, ofiarowując sól na sprzedaż.

———

AMRITSAR, 12. 4. (Pat.). Na konferencji pomiędzy Pandytą Malaiya oraz importerami indyjskimi przyjęto rezolucję w sprawie powstrzymania się od zakupu towarów angielskich w okresie jednego roku, poczynając od dnia dzisiejszego. — Ponadto kupcy zobowiązali się do niezakupywania towarów zagranicznych w Karachi, Delhi, Bombayu i Kalkucie.

Uniewinnienie Ulitza.

KATOWICE, 12. 4. (Pat.). Sąd Apelacyjny ogłosił dziś wyrok, uchylający wyrok Sądu Okręgowego w Katowicach, którym Otto Ulitz skazany został za przestępstwo z paragr. 89 i 102 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. maja 1924 r. na 5 miesięcy więzienia.

Sąd Apelacyjny uniewinnił Ulitza od zarzuconego przestępstwa. Koszty postępowania w I. i II. instancji ponosi skarb państwa.

—o—

„KOPERNIK“
„MARYSIENKA“
wyświetlają od wtorku 15. b. m.
Król Królów
Żywot, męka, śmierć i zmartwychwstanie JEZUSA CHRYSTUSA. — — Początek o godz. 3-ciej.

100.000 robotników strejkuje.

LONDYN. Konflikt w sprawie podwyżki płac, trwający od pewnego czasu w angielskim przemyśle tekstylnym w Yorkshire, osiągnął moment decydujący. W 1.200 przedsiębiorstwach ustała praca. Około 100.000 robotników przystąpiło do strajku, a w najbliższych godzinach ma porzucić pracę jeszcze 50.000.

Istnieje mała nadzieja na rychłe załagodzenie konfliktu ze względu na to, że pracodawcy nie chcą przystąpić do wspólnej konferencji z przedstawicielami robotników.

—o—

Masowe aresztowania komunistów na Litwie.

KOWNO, 12. kwietnia (Pat). Policja kryminalna, po przeprowadzeniu szeregu rewizji aresztowała prezesa Politbiura partji komunistycznej Wireljnasa, sekretarza centralnego komitetu Jankusa, sekretarza kowieńskiego rejonu Kasperajtisa i wielu innych. Znaleziono plan organizowanych demonstracji, przygotowanych na dzień 1. maja.

———

Ks. Seipel wycofuje się z życia politycznego?

WIEDEŃ, 12. kwietnia (Pat). Korespondencja chrześcijańsko - społeczna donosi, że b. kanclerz Seipl oświadczył w liście wystosowanym jeszcze 10. marca do zarządu stronnictwa chrześcijańsko - społecznego, że składa godność prezesa stronnictwa. Jako powód tego kroku podał ks. Seipl zły stan zdrowia, który nie pozwala mu na podołanie trudnym obowiązkom związanym z tem stanowiskiem.

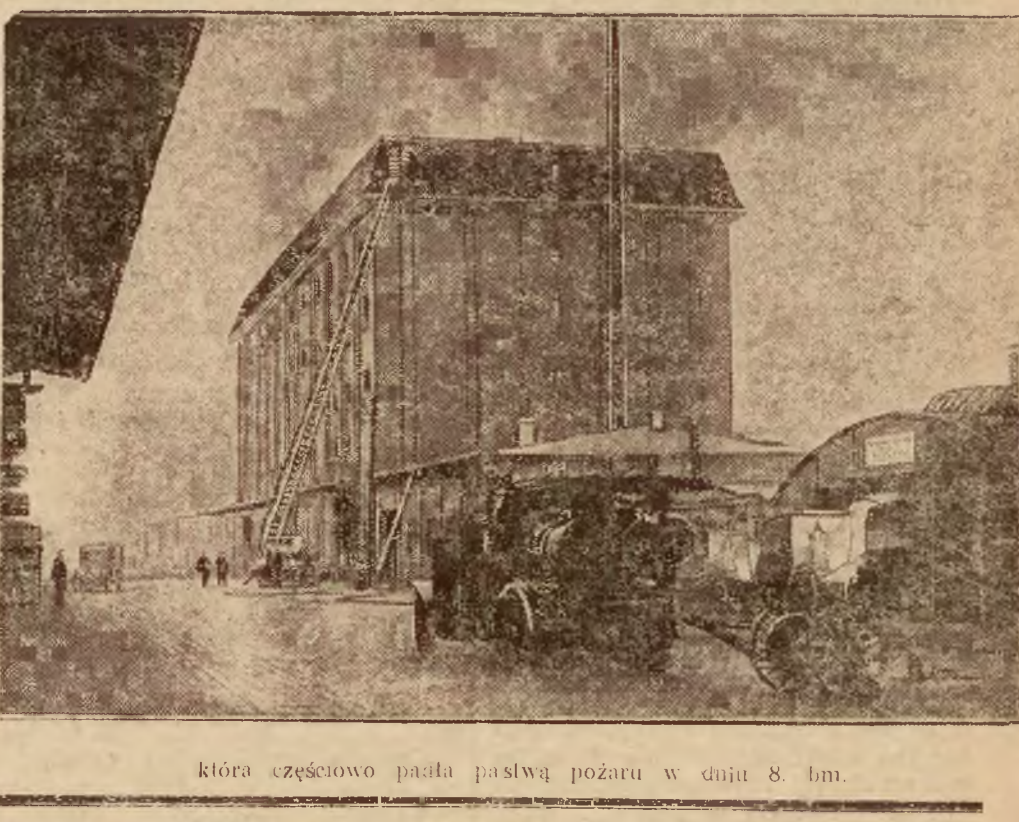
Aresztowanie komunistki amerykańskiej w Warszawie.

WARSZAWA, 12. 4. (Pat.). Warszawska policja śledcza aresztowała wczoraj komunistkę amerykańską Klarę Mercel, przybyłą specjalnie ze Stanów Zjednoczonych.

Od kilku dni policja obserwowała niejakiego Mandla, sekretarza związku zawodowego krawców. Wczoraj obserwowano Mandla w dalszym ciągu. Udał się on na ulicę Świętojerską i zaczął przechadzać się po chodniku, jakby oczekując na kogoś. Po chwili nadjechała taksówka, z której wysiadła elegancka dama. Aresztowano ją. Zatrzymana przedstawiła dokument na nazwisko Klary Mercel, obywatelki Stanów Zjedn. Ameryki Półn. Jak ustalono, miała ona w towarzystwie Mandla spotkać się z niejaką Marją Kowalską, delegatki sekcji kobiecej kominternu w Moskwie.

Ponadto aresztowano Abrahama Gottlieba, u którego znaleziono matryce odezw w języku ukraińskim, szyfrę i sprawozdania oraz rachunki z 8.000 dolarów, wydanych ostatnio na agitację w Polsce.

Chłodnia kolejowa w Lipsku,



która częściowo padła pastwą pożaru w dniu 8. bm.

Zderzenie pociągu z autobusem.

ALBUQUERQUE, 12. 4. (Pat.). (Nowy Meksyk). Wskutek zderzenia się pociągu pospiesznego z autobusem 20 osób poniosło śmierć, a 8 uległo ciężkiemu poparzeniu z powodu eksplozji zbiornika z benzyną w autobusie. Pociąg wykoleił się, jednakże nikt z pośród pasażerów pociągu nie poniósł szwanku.

Spłonęła fabryka cellulozy.

RYGA, 12. kwietnia (Pat). Wczoraj wybuchł wielki pożar w fabryce cellulozy, w miejscowości Szlok. Ogień zniszczył dwa budynki, w jednym z nich znajdował się gotowy materjał, w drugim zaś części maszyn. Straty są bardzo znaczne. Fabryka ta jest jedną z większych fabryk cellulozy, pracujących na eksport.

Kto może wyjechać do St. Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 12. 4. (Pat.). Komisja Imigracyjna Izby niższej uchwaliła wniosek wyłączenia z pod kwoty i dopuszczenia do Stanów Zjedn. ojców i matek naturalizowanych obywateli amerykańskich, z zastrzeżeniem, że rodzice ci muszą mieć conajmniej 55 lat.

200 bawołów ruszyło na polską lotniczkę.

RZYM, 12. 4. (Pat.). „Messagero“ podaje: Lotniczka polska p. Zofja Mikulska doznała emocjonującego wypadku, który, na szczęście nie miał złych skutków. P. Mikulska udała się na awjonetce swojej RO V do Neapolu. W drodze zawiódł silnik tak, że lotniczka zmuszona do lądowania, wystartowała na polach pod Sassa Aurunca, na których pasło się około 200 bawołów. Widok czerwonej awionetki rozdrażnił zwierzęta, które ławą ruszyły z kopyta w kierunku awionetki. Wszakże szybka pomoc konnych żandarmów, którzy zagrodzili drogę bawołom, zmusiła je do ucieczki.

—o—

Porwanie całej załogi okrętu.

Nieudały plan rewolucji w Wenezueli. — Zakupy broni i amunicji. — Niezwykłe przygody załogi. — Tajemniczy ładunek w Gdyni. — Plan eskapady zdradzony. — Walka u wybrzeży Wenezueli. — Zabicie przywódcy powstańców. — Uwięzienie powstańców. Proces w Hamburgu.

Dnia 9. lipca 1929 r. wieczorem okręt handlowy „Falke“ opuścił port w Hamburgu. Pierwszym etapem jego podróży miał być Gdańsk. Przedtem jednak zawinął do portu w Gdyni i na pokład jego załadowano skrzynie, w których — jąk z przerażeniem stwierdziła załoga —

znajdowała się broń i amunicja.

Przez kilka dni sternik tego okrętu Feliks Prenzlau uspokajał załogę, podejrzewającą jakąś nieczystą machinację w związku z zawartością tych skrzyń. Pomagało mu w tem 21 pasażerów, którzy na okręcie uchodzili za Francuzów. Między nimi znajdował się również niejaki Parisot, który zachowaniem się i serdecznością zyskał sympatję całej załogi.

Gdy okręt wpłynął na Ocean Atlantycki owych 21 „Francuzów“ włożyło na siebie nagle

mundury wojska wenezuelskiego.

„Francuzi“ ci wydobyli ze skrzyń broń i amunicję, zawiesili na maszcie wojenną flagę Wenezueli i

rozpoczęli na pokładzie ćwiczenia wojskowe.

P. Parisot ubrany był w mundur generała i teraz dopiero załoga dowiedziała się, kim jest ta osoba w rzeczywistości. Okazało się mianowicie, że jest to wenezuelski generał,

Przywódca powstańców, Del Gado, który przygotowywał jakąś wyprawę wojenną.

Załoga przekonała się więc, że

oszukano ją

w niezwykle wyrafinowany sposób. Oszustwa tego udało się tem łatwiej dokonać, że kapitan okrętu, Ziplitt, zaręczył załodze słowem honoru, że okręt jest zwyczajnym statkiem handlowym. Obecnie jednak sam pan kapitan nosił mundur oficera armji wenezuelskiej i marzył zapewne, by zostać admirałem Wenezueli... naturalnie, o ileby udał się plan projektowany przez towarzystwo na okręcie, a mianowicie: obecny rząd w Wenezueli obalić drogą puczu i wprowadzić dyktaturę.

Załoga okrętu, zorjentowawszy się, iż padła ofiarą oszustwa, odmówiła dalszego wykonywania służby i zażądała natychmiastowego powrotu. Ale kapitan wydobył rewolwer i

groził śmiercią każdemu,

kto nie będzie wykonywał jego rozkazów. Groźbę tę powtórzył również Del Gado, który oświadczył, że asysta jego stłumi wszelką próbę opozycji.

U brzegu Wenezueli.

Dnia 10 sierpnia okręt oddalony był o pół mili morskiej od pierwszej wyspy Wenezueli. Zbliżyły się niebawem z brzegu 4 wielkie łodzie motorowe. a z kryjówek okrętu

wyszło 400 osób, które otrzymawszy pełny ekwipunek wojskowy, na łodziach odjechały do brzegu.

Okręt zawinął do portu w Cumana, gdzie miano opanować miasto i stworzyć bazę operacyjną do walki z rządem Wenezueli. Ale gen. Del Gado miał pecha. Jego plan został zdradzony. Przybywających na brzeg

powitano ogniem z karabinów maszynowych.

Powstańcy odwzajemnili się strzałami i w jednej chwili załoga niemiecka znalazła się na placu walki. Na kilka godzin udało się powstańcom opanować część portu. Del Gado u wejścia do miasta

padł trupem trafiony kulą w głowę.

Los powstania był tem samem przesądzony. Powstańcy zdołali jeszcze

dokonać napadu na kasę miejską,

zrabowali 1 i pół miljona boliwarów i uciekli z powrotem na okręt. Ale załoga zbuntowała się,

powstańców uwięziła i okręt płynął do Niemiec.

Na ławie oskarżonych.

Onegdaj przed sądem przysięgłych w Hamburgu rozpoczął się proces przeciwko powstańcom, którzy oskarżeni są o porwanie ludzi. Głównymi oskarżonymi są: dwaj sternicy tego okrętu Feljks Prenzlau i Feliks Karmarski i kapitan Ziplitt.

Pierwszy zeznawał Feliks Prenzlau. Oświadczył on, że w czerwcu 1929 r. zawarł w Paryżu układ z gen. Del Gado o przetransportowanie do Wenezueli dwu ekspedycji. W pierwszej, która miała być tylko próbą, przetransportować się miało 2000 karabinów. Za obie ekspedycje obiecano Feliksowi Prenzlau

honorarjum w wysokości 1 i pół miljona dolarów.

W drugiej ekspedycji miano zabrać na okręt

większy transport broni, 2 aeroplany z aparatami do rzucania bomb, większą ilość armat itd.

Prenzlau po długich wahaniach i pertraktacjach zgodził się na dostarczenie tych rzeczy, gdyż obawiał się konkurencji znanego greckiego multimiljonera, i fabrykanta broni Zabarowa w Paryżu.

„Patrjota“.

Pozatem zadania tego podjął się — jak zeznaje — ze „względów patrjotycznych“, gdyż dokonania tego dzieła nie chciał pozostawić fabrykom broni we Francji. W stosunku do gen. Del Gado był tylko pośrednikiem kupna broni i amunicji, nie wiedział jednak dla jakich celów miała być użyta oraz nie wiedział o planach i charakterze podróży gen. Del Gado.

Proces ten, który wywołał zrozumiałe zainteresowanie opinji publicznej, potrwa 4—5 dni.

—o—

OBUWIE męskie damsk. i dziecinne najnowszych fasonów z pierwszorzędnego materjału oraz **obuwie luksusowe sportowe, śniegowce i kalosze** po cenach konkurencyjnych poleca

Nowo otwarty Magazyn
Karol Pstrucha
Lwów, Piłsudskiego 19.

Ankieta prohibicyjna w St. Zjedn.

NOWY JORK, 11. kwietnia (Pat). Dotychczasowe wyniki ankiety urządzonej przez wielki tygodnik nowojorski „Literary Digest“, wykazują następujące cyfry: Za utrzymaniem prohibicji oświadczyło się 333.987 głosów, za dopuszczeniem wina i piwa 383.117 głosów, za zupełnem zniesieniem prohibicji 527.388 głosów. Znamienne jest, że plebiscyt dokonany w uniwersytetach dał olbrzymią większość „mokrym“.

—o—

Dla Sfer Pracujących

FOTOGRAFICZNE Aparaty i Przybory RADJOWE Stacje Odbiorcze Kompletne

na długie i dogodne spłaty

FOTO — RADJO — PALACE

Nowocześnie urządzona składnica **Zaopatrzona w Ostatnie Nowości**

Lwów, pl. Marjacki 8 (gmach Sprechera) — Telefon 86-08

O zapewnienie egzystencji dzieciom nieślubnym.

PRAGA. Podczas wojny światowej poziom moralny narodów spadł bardzo nisko fundamenty życia rodzinnego zachwiały się. Następstwa tego wszystkiego w pierwszych latach powojennych dały się całemu niemal światu we znaki. Ilość dzieci nieślubnych w poszczególnych państwach zaczęła się szybko podnosić, a rządy stanęły w ten sposób przed niełatwem zadaniem zapewnienia dzieciom tym jak najznośniejszych warunków życia.

Konieczność stworzenia specjalnego ustawodawstwa, które regulowałoby kwestję opieki nad dziećmi nieślubnemi była tem bardziej paląca, że wielu ojców takich dzieci, uchylało się od obowiązku płacenia na ich utrzymanie. By więc dzieciom nieślubnym zapewnić środki do życia, szereg państw widział się zmuszonym wydać specjalne ustawy o alimentach, względnie uzupełnić istniejące już ustawy odpowiedniemi nowelami.

M. in. rząd czechosłowacki opracował projekt nowej ustawy o alimentach, który w tych dniach przedłożony został do rozpatrzenia i uchwalenia sejmowi praskiemu.

Projekt nowej ustawy przewiduje przedewszystkiem daleko skuteczniejsze zabezpieczenie płacenia alimentów, niż to miało miejsce dotychczas. Dotychczas osoba, zobowiązana płacić alimenty, mogła majątek swój przepisać na osobę inną i w ten sposób, jako osoba niemajętna, zwolnić się od obowiązku płacenia alimentów. Na podstawie nowej ustawy podobne machinacje będą niedopuszczalne, bowiem przy wyznaczaniu alimentów miarodajny będzie nie ten majątek, którym dana osoba rozporządza w chwili rozpatrywania sprawy przez miarodajne organy, lecz ten majątek, którym rozporządzała ona przed trzema laty. Rządowy projekt nowej ustawy o alimentach ustanawja dalej, że jeżeli osoba, która ma płacić alimenty znajduje się chwilowo na utrzymaniu rodziny, wysokość alimentów ustala się w przybliżeniu na podstawie zajmowanego przez daną osobę stanowiska społecznego, na podstawie stopnia wykształcenia itd.

Donosłe znaczenie posiada ten artykuł nowej ustawy, który przewiduje surowe kary za usiłowanie uchylania się od obowiązku płacenia alimentów drogą stosowania rozmaitych wybiegów. Osoby, uchylające się z całą świadomością od płacenia alimentów, będą karane więzieniem o 1 do 9 miesięcy.

Prasa czechosłowacka przyjęła nowy projekt o płaceniu alimentów bardzo życzliwie, wypowiadając przekonanie, że nowe, surowe przepisy przyczynią się w wielkiej mierze do ulżenia losowi dzieci nieślubnych i porzuconych przez mężów kobiet.

Powstanie nowej placówki kulturalno-artystycznej.

Zawiązał się we Lwowie oddział Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej, który ma na celu popieranie i propagowanie nowoczesnej twórczości muzycznej kompozytorów polskich i obcych. Tem samem powstała placówka, która umożliwi nawiązanie kontaktu z muzyką współczesną oraz poznanie kierunków żywotnych obecnie w dziedzinie sztuki muzycznej.

Zarząd postanowił urządzać audycje wyłącznie dla członków stałych. Program roczny przewiduje najmniej sześć audycyj zwyczajnych i szereg audycyj nadzwyczajnych z współudziałem wykonawców wybitnych w dziedzinie muzyki nowoczesnej. Pierwsza audycja poświęcona twórczości A. Honnegera odbyła się 5. b. m.

Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje p. dr. Stefanja Łobaczewska, pl. Smolki 4. (wejście od ul. Kołłątaja 1), tel. nr. 60—11.

Ettingera BALSAM NA ODCISKI

usuwa radykalnie bez bolu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki. — Skład i wyrób:

Apteka M. Ettingera

LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH.

Felj. „Dzien. Lud.“ z 14. IV. 1930.

W. RAORT.

PRZEDPOKÓJ.

Nienawiczę przedpokojów. Ilekroć muszę się znaleźć w jakiemś przedpokoju, gdzie oczekuję swojej kolejki, czuję, że coś się we mnie buntuje i załamuje. Przedpokój wyciąga ze mnie tężyznę życia, odbarwia mnie, nagina do służalczości i spycha do roli zwierzaka, oczekującego w klatce na godzinę, kiedy mu podadzą ochłap żarcia.

Przeklęte niech będą te elastycznie wytapicerowane drzwi o błyszczących klamkach, za któremi siedzi jakiś pewny swej mocy człowiek i przyjmując śmiesznie kurczących się i obowiązkowo uśmiechających się ludzi, feruje niecomylne wyroki!

Nie widziałem jeszcze, aby ktoś, opuściwszy pokój przyjęć, wrócił do przedpokoju z wyrazem twarzy normalnego człowieka. Gdzieś po drodze zatracił cechy godności człowieczej i normalny wyraz swej twarzy. Niespokojny, obłędny wyraz oczu, spieczone wargi, wypieki na twarzy i zastygły w kącikach ust grymas lizuńskiego uśmiechu, tworzą z takiej twarzy maskę niewolnika, któremu się udało wyprosić od ciężkich robót, czy batów.

Wróciłem przed chwilą z przedpokoju, do którego wpuszcza lokaj, taksujący petentów na pierwszy rzut oka. Niektórych wogóle nie dopuszcza przed oblicze pańskie. Oporniejszych popycha ku drzwiom i zatrzaskuje za nimi angielski zamek.

Siedzi nas w przedpokoju kilka osób. Czekamy już długo i wpatrujemy się w elegancko wytapicerowane drzwi z mosiężną klamką. Dochodzi nas od godzin gardlany rechot śmiechu dygnitarza, rozmawiającego z kimś na wesoło.

Naprzeciw mnie siedzi jakiś inteligent w wyszarzałej zarzutce i trzewikach o zupełnie schodzonych obcasach. Jest źle ogolony i patrzy z pod łba. Przysiągłbym, że jest nastawiony na awanturę i że w biurze dygnitarza wyczyni jakieś piekło. Dziwię się nawet, że lokaj go wpuścił. On, tak znakomity fizjognomista!... A no, niech sobie siedzi i wścieka się. Zanim dostanie się do szefa, będzie musiał przeczekać jeszcze z ośm osób, które przed nim przyszły, to się i uspokoi.

Panowie, posiadający przedpokoje przyjęć wiedzą o tem i dlatego nigdy się nie spieszą z przyjmowaniem petentów. Wiedzą, że czekanie w przedpokojach audjencjonalnych są niby oliwą, która rozlewa się po wzburzonych falach temperamentów ludzkich. Iluż to ludzi przybywa do przedpokoju audjencjonalnego z gotową reprymendą i przygotowaną mową, pełni poczucia własnej godności, wiary w słuszność swojej sprawy i poczucia krzywdy, której zamyślają tu dochodzić, bez względu, czy to się panu szefowi będzie podobało, czy nie. A jednak ten czas, między ich przybyciem do przedpokoju, a dopuszczeniem ich do stołu audjencjalnego, miesza im szyk przygotowanych słów, napawa setką różnych wątpliwości, odbiera pewność siebie i pomniejsza gwałtownie poczucie własnej godności. Gdzieś, z zakamarków przedpokoju, wyłania się twarz żony o zapłakanych oczach, a z za ciężkich fałdów kotary wychodzą dzieci w podartych

Na Święta! Poleca się najlepszej jakości **kiełbasy, szynki,** specjalność agramska, wszelkie wędliny w wielkim wyborze.

KAROL SZYPA **Lwów, ul. Krakowska L. 26.**

Smutne rezultaty „znakomitej“ gospodarki
w miejskich zakładach elektrycznych.

Dopiero przed miesiącem wygłaszano toasty na cześć kierownictwa M. Z. E. z okazji poświęcenia nowej kotłowni, turbiny i wozowni i z oficjalnych ust kierownictwa miasta padały słowa uznania dla „znakomitego i przewidującego wszystko“ kierownictwa, a równocześnie podniósł się gwałt w magistracie z powodu „deficytowej gospodarki w tramwajach“. Mówi się o miljonie deficytu.

„Sprężysty“ jednak zarząd miasta nie widzi zła u głowy, w fatalnej gospodarce całej elektrowni, ale przed jej skutkami chce się bronić odebraniem nabytych praw przez pracowników wszystkich zakładów miejskich.

Oto wydano zarządzenie *skrócenia urlopów pracownikom w zakładach miejskich,* w budżecie na bieżący rok *niewstawiono już trzynastej płacy,* obcięto różne pozycje w dotychczasowych zarobkach, słowem za winy innych ma płacić ogół pracowniczy.

Jeżeli do tego dodamy masowe redukcje w gazowni, przeprowadzane w sposób niesumienny, zrozumiemy ogrom rozgoryczenia, jaki się przejawia wśród pracowników gminnych, którzy za swą sumienną pracę mają być karani, gdy inni są winni.

Czas najwyższy, aby ktoś zajął się temi sprawami, chodzi tutaj o instytucje zbudowane z funduszów publicznych i niedwolno w nich rządzić jak na własnym folwarku.

Z dnia.

Boją się wyborów.

B. B. wycofuje swoją listę kandydatów z wyborów na Wołyniu, na której czele stali pp. Radziwiłł i Wiślicki. Już B. B. nie kandydowała przy niedawnych wyborach w sandomierskiem, ucieka przed wyborami i na Wołyniu.

Mocna w gębie na szpaltach swej prasy, na pilnie chronionych konwentyklach, buńczuczna w sali sejmowej, w kraju jakże lękliwa. Gęsia skóra dolatuje sanatorów na myśl, że trzeba przed obywatelami zdać rachunek z włodarstwa swego.

Już sami sanatorzy widzą, że nadchodzi dzień porachunku, stracili i wiarę w siebie. Zmarnowali olbrzymi kapitał mowy i zwrócili przeciw sobie wszystkich.

Słomy przed zamknięciem smutnego okresu pomajowego. A strach przed społeczeństwem jest najzupełniej uzasadniony.

—o—

Gdy rezerwiści wracali do rodzin...

W uzupełnieniu skromnej notatki P. A. T-a podajemy bliższe szczegóły wstrząsającej katastrofy kolejowej we Francji.

Na torze kolejowym między Besançon—Montbliard w pobliżu stacji Lajsey wykoleił się pociąg, w którym wracali rezerwiści do swych miejscowości rodzinnych. Rozmiary katastrofy dotąd nie są sprawdzone według dotychczasowych danych zginęło 10 osób, a około 10 jest rannych.

Pociąg jechał z szybkością 70 km. na godzinę torem, obfitującym w liczne zakręty, gdy nagle jeden z wagonów wyskoczył z szyn, powodując wykolejenie się całego pociągu. W kilku sekundach miejsce katastrofy przedstawiało obraz strasznego zniszczenia. Z pod spiętrzonych i połamanych wozów dały się słyszeć jęki żołnierzy. Z Dijon wysłano wielki kran, celem umożliwienia wydobycia rannych, wgniecionych między żelaziwa wagonów. Poszczególne części poszarpanych ciał ludzkich leżą w szerokim okolu.

Powszechne współczucie budzą ofiary, zwłaszcza, że byli to rezerwiści, wracający z ćwiczeń wojskowych do swych rodzin, przeważnie ludzie żonaci, posiadający dzieci.

Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło dochodzenia celem wykrycia przyczyny nieszczęścia.

—o—

bucietach i o anemicznych twarzyczkach...

Ściągnięty łuk brwi rozprostowuje się.

— Pokorne cielę, dwie mamy ssie! — myśli mój nieogolony jegomość i stara się rozprostować fałdy twarzy. Fałdy, w których dotychczas czaił się czarny cień gniewu.

Kwadranse mijają. Z pokoju audjencjonalnego wychodzi wreszcie gruby, jowjalny pan, odprowadzony aż do drzwi przez szefa. Żegnają się serdecznie i mówią sobie „na ty“. Woń dobrych papierosów przeciska się do przedpokoju. Wszyscy się zrywają z miejsc.

— Następny!

Wchodzi jakaś pani w żałobie. Nie wiem, jak długo czekała. Widocznie dość długo, bo na twarzy ma już obleśny i pokorny wyraz twarzy, suczki, która chce sobie wyprosić kosteczki z obiadu.

Mój inteligent o źle ogolonej brodzie, poprawia sobie krawat i obciąga kamizelkę. Wie, że czas kiedy dostanie się do pokoju przyjęć został skrócony o jednego petenta. — Chyba ta baba, nie zechce tam wiekować, jak to grube panisko...

Baba jednak wiekuje. Jakaś długa i zawiła sprawa. Inteligent udaje, że mu to wszystko obojętne. On powie, co ma na sercu. Prędzej, czy później usłyszy pan szef, to, co mu się należy! Tak się nie postępuje z ludźmi!

Tak mówią wyraźnie jego oczy. Widzę te tajone błyski oburzenia, buntu i determinacji. Widmo żony zapłakanej i dzieci szczezło.

Brawo! To nie jeden z tych, którzy pod wpływem czekania w przedpokoju dokonują rewizji swoich pojęć, poglądów, uczuć i żądań. Zmarszczka między brwiami znowu się pokazuje, a zaciśnięte usta tłumią potok słów gniewnych i złych. — Przeczeka wszystkich i powie swoje. On nie taki, jak inni!...

Czekamy. Pani wyszła i wszedł pan w okularach rogowych. Chyłkiem, lisim kroczkiem, z wszystkiemi promieniami słońca na spasionej twarzy. Ten przyszedł odrazu wysmarowany waseliną!

Mój inteligent coś rozmyśla i rozmyśla: A może, nie powiedzieć, że to, co z nim zrobiono jest świństwem? Przecież Zocha wyraźnie mu powiedziała, że prośba mur przebija... Ostatecznie może lepiej będzie powiedzieć o dzieciach... Wiadomo, że na widok dzieci, ludzie nawet w kinie płaczą...

Twarz jegomościa wygładza się. Zmarszczki nad nosem uciekają w dwie przeciwne strony i oczy błyszczą nadzieją. Niema już na tej twarzy wyrazu skupienia, mocy i poczucia własnej godności...

Czekajmy. Za godzinę nie zostanie na twarzy już nic, coby wskazywało, że ten człowiek przyszedł tu płonący oburzeniem, słusznym gniewem i z chęcią dochodzenia swych praw, jak człowiek, przemawiający do człowieka, a nie jak niewolnik do pana.

Elegancko wytapicerowane drzwi z błyszczącą klamką wessały wszystko w siebie.

Zgadłem. Po kwadransie wszedł wreszcie mój inteligent do sali audjencjonalnej. Był zgarbiony w pół. Ręce złożył pokornie na zapadłym brzuchu i boczkiem, jak pies dopuszczony do stołu pańskiego, prześliznął się przez próg tapicerowanych drzwi. Twarz miał gładką, usłużnie uśmiechniętą — nijaką.

Uciekłem z przedpokoju, nie załatwiwszy swej sprawy. Nienawidzę przedpokoju!

— o—

WINA Koniaki, Likiery, Konserwy krajowe i zagraniczne poleca najtaniej **ATLAS RYNEK 45.**

O katastrofie wyprawy polarnej gen. Nobilego.

Wykład dr. Behounka we Lwowie.

Słynny uczestnik tragicznej wyprawy gen. Nobilego na biegun północny docent uniwersytetu praskiego dr. Fr. Behounek wygłosił w ub. piątek w Kasynie i Kole Lit. - Art. wykład, bogato ilustrowany przeźroczami o przebiegu tej wyprawy. Pomimo, że dr. Behounek przemawiał po niemiecku, zebrały się takie tłumy, że sala kasyna ich pomieścić nie mogła i wiele osób musiało odejść.

Piątkowy wieczór zagaił prof. Arctowski, witając bohaterskiego podróżnika, poczem zabrał głos dr. Behounek, który rozwinął w barwnym opisie dzieje tragicznej wyprawy, która zakończyła się śmiercią 17 jej uczestników.

Dr. Behounek starał się usprawiedliwić gen. Nobilego, którego, jak wiadomo, potępiło włoskie towarzystwo geograficzne, na tomiast wskazał na charakterystyczny objaw, że nie było zgody wśród włoskich uczestników wyprawy na statku powietrznym „Italja".

Statek od pierwszej chwili trafiał na olbrzymie przeszkody. Silne wiatry, chwilami nieprzeniknione mgły a przedewszystkiem olbrzymie masy zamarzniętego śniegu, które obciążyły statek nie dawały gwarancji zwycięstwa. Jak się ktoś wtedy słusznie wyraził, było „50 procent pewności, że uczestnicy wyprawy wrócą a 50 proc., że zostaną". Katastrofa statku nadeszła zresztą niespodziewanie. W pięć minut od chwili, gdy spostrzeżono się, że grozi niebezpieczeństwo, statek spadł na ziemię a raczej na lody. Nobile złamał wtedy nogę i rzeczywiście nie mógł ruszyć się z miejsca. Pomoc przyszła zapóźno, a okręt włoski „Citta de Milano" nadpłynął na miejsce katastrofy już wtedy, kiedy nic już zrobić nie było można. Z pośród uczestników wyprawy część udała się na poszukiwania lądu bez jakichkolwiek szans udania się tej eskapady. Włosi Mariani i Volpi pozostawili wśród lodów doszczętnie wycieńczonego uczonego norweskiego Malgreena. Gdy ofiarny i bohaterski ten człowiek oddał im, w chwili, gdy go opuszczali swe okrycie, by im było cieplej, i żywność, by się nasycili, przyjęli tę ofiarę bez skrupułów i — zostawili go samotnego wśród bezmiaru lodów...

Dr. Behounek stwierdza, że wszyscy uczestnicy wyprawy byliby niechybnie zginęli gdyby ich wołania przez radjo nie był usłyszał jakiś amator radjowy w Rosji, oddalony o 500 km. od miejsca katastrofy. Rosjanin ów przejął wołania i on to swem doniesieniem do Leningradu zmobilizował wyprawę ratunkową okrętu „Krassin".

Wstrząsające wrażenie czyniło opowiadanie dra Behounka o przeżyciach uczestników wyprawy, którzy wśród bezkresnych lodów o głodzie, przy temperaturze 25 stopni zimna lub w wodzie przechodzili męki kilkutygodniowego czekania.

Wyprawa Nobilego źle przygotowana pociągnęła za sobą 17 ofiar, spowodowała też śmierć wielkiego podróżnika Amundsena, który chciał pospieszyć na ratunek, lecz zginął wśród lodów.

Dr. Behounek zakończył swój wykład podkreśleniem, że nauka nie może się zrażać niepowodzeniami. Właśnie obecnie tworzy się międzynarodowa organizacja nowej wyprawy na biegun, ażeby przeniknąć niezbadane obszary, przysporzyć nauce nowych cennych wiadomości.

Blisko dwugodzinnego wykładu wysłuchała publiczność w wielkiem skupieniu.

Iskrowe zdjęcie z procesu w Hamburgu,



wytoczonego właścicielom i kapitanowi niemieckiego parowca „Falke", którzy przewozili do Wenezueli werbowanych ludzi, mających wziąć udział w rewolucyjnej walce z rządem wenezuelskim. Na lewo: główny oskarżony, Prenzlau.

Napad na profesora gimnazjum ukraińskiego.

W nocy z piątku na sobotę dokonano krwawego napadu na profesora ukraińskiego gimnazjum przy ul. Leona Sapiehy, Kłapouszaka Stanisława.

Napadu dokonano w chwili, gdy profesor wracał do swego mieszkania przy ul. Kurkowej 40.

Przebieg zajścia był następujący: Około godziny 10-tej wieczorem prof. Kłapouszak idąc obok kościoła św. Antoniego ku ul. Kurkowej, zauważył dwóch osobników, w czapkach akademickich, postępujących krok w krok za nim.

Gdy wchodził w bramę swego domu, przyskoczyli do niego owi dwaj osobnicy, z których jeden uderzył go kastetem w twarz, łamiąc mu kość nosową, poczem zadał mu drugi cios w głowę, raniąc ciężko.

Gdy prof. Kłapouszczak upadł na bruk i począł wołać o pomoc, napastnicy rzucili się do ucieczki.

Przechodzący ulicą uczeń ślusarski Lewicki, usłyszał wołanie o pomoc i puścił się w pogoń za uciekającymi.

Jeden z napastników odwrócił się i strzelił do niego z rewolweru, a kula trafiła Lewickiego w prawą nogę powyżej kolana. Wobec tego Lewicki zaniechał dalszego pościgu, zaś napastnicy uciekli w ul. Leśną.

Rannych prof. Kłapouszczaka i Lewickiego odwieziono do szpitala powszechnego. Wczoraj odwiedzili rannego Lewickiego pp. nadkomisarz P. P. Schwarz oraz zastępca starosty Schnitzel, dziękując mu w imieniu władz za jego obywatelskie stanowisko oraz wynagradzając go pieniężnie. Istnieje przypuszczenie, że napad jest dziełem terrorystów z U. O. W. Policja polityczna prowadzi dochodzenia.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" nr. 15 zawiera: Jerzy Liebert: Jurgowska karczma (wiersz); Jesień na mogiłach wiosennych (wiersz); Julja Kisielewska: Dokumenty; Stan. Helsztyński: Robert Frost; N. Klejnowa: Czy Erich Maria Remarque żył naprawdę?; Wacław Rogowicz: „Marla" czyli bezczelność; Paweł Hulka-Laskowski: U. S. A.; Recenzje, Bruno Winawer: Astronautyka; Przegląd prasy; Karol Stromenger: Muzyka; Korespondencja; Tydzień bibljograficzny.

Na sezon wiosenny SUKNA na ubrania męskie wizytowe, sportowe, kostjumy i płaszcze — damskie i męskie. — — :-: KOCE, DERKI i PLEDY :-: POLECA w wielkim wyborze

Fabryczny Skład Sukna Ludwik Ralski LWÓW ul. Rutowskiego 7. (naprzeciw Katedry)

Towary doborowe. — — Ceny najniższe.

Stan Związków Zawodowych w Polsce.

DALSZY WZROST KLASOWEGO RUCHU ZAWODOWEGO.

Ostatni „Rocznik Pracowniczych Związków Zawodowych za r. 1928“ jaki się ukazał w marcu 1930 r., mimo, że zawiera cały szereg poważnych błędów i braków, mimo, że został opracowany przez Ministerstwo Pracy w okresie rządów p. Prystora, jednak ujawnić musiał dalszy wydatny wzrost klasowych organizacyj zawodowych, ujawnić musiał ich dominującą rolę w tych stosunkach w Polsce, ujawnić wreszcie musiał ogromną nikłość i systematyczny zanik wpływów t. zw. żółtych związków...

STAN ZORGANIZOWANIA ZAWODOWEGO W POLSCE.

Z końcem roku 1928 na ziemiach Polski miało się znajdować 2.950.000 najemnych robotników fizycznych oraz 250.000 pracowników umysłowych. 1,5 miljona robotników zatrudnionych było w rolnictwie, reszta przypadała na wielki, średni i drobny przemysł, chałupnictwo oraz rzemiosła.

Wśród tej całej 3,2 miljona liczącej armji pracowników najemnych zorganizowanych było tylko 800.000 a zatem zaledwie 25 proc.

Z pośród zorganizowanych, z pośród związków, które odpowiedziały na ankietę — członków opłacających było zaledwie 594.386...

Wszystkie związki zaw. dzieli „Rocznik“ na trzy zasadnicze grupy: związków robotniczych, pracowników umysłowych oraz pracowników państwowych i samorządowych.

W r. 1928 „Rocznik“ zarejestrował ogółem 328 związków z 4.564 oddziałami i 594.386 członkami płacącymi, z czego na związki robotnicze przypadało: 190 organizacyj, 2.300 oddziałów i 382.025 zorganizowanych; na związki pracowników umysłowych składało się 90 organizacyj, 709 oddziałów i 50.199 członków; wreszcie na związki pracowników państwowych i samorządowych wypadało 48 organizacyj, 1.535 oddziałów i 162.162 członków.

Jeśli chodzi o dochody związków, to sumaryczna kwota wpływów w r. 1928 osiągnęła 13.405.541 zł., z czego na związki robotnicze przypadło złotych 5.921.096, na pracownicze 1.650.689 i na związki prac. państwowych 5.833.756.

W roku 1928 nakład całkowity pism związkowych miał wynosić 9.967.144 egz., co w stosunku do roku poprzedniego stanowi znaczny spadek (w r. 1927 nakład ten wynosił według „Rocznika“ 11.001.300 egz.), Na grupy: robotniczą, pracowniczą i prac. państwowych zakład ten rozkładał się w stosunku — 4.990.814, 477.300 i 4.499.030 egz.

LICZEBNOŚĆ CENTRAL ZWIĄZKOWYCH.

W dominującej grupie związków robotniczych „Rocznik“ wylicza osiem aż central związkowych, podając zarówno liczby t. zw. zarejestrowanych członków, jak i członków płacących.

Liczb t. zw. członków zarejestrowanych powtarzać nie będziemy. Są to liczby wręcz fantastyczne, istniejące zapewne w imaginacji ich autorów...

Cokolwiek realniejsze są już liczby członków płacących. Podajemy je niżej wraz ze zmianami procentowemi liczebności wymienionych central w stosunku do roku poprzedniego:

Liczba członków płacących w roku 1928 w robotniczych centralach związkowych.

		Stan czł. płacących	% zmiany w stosunku do r. 1927
1.	Zw. Stow. Zaw.	237.197	+ 5‘4
2.	Zjedn. Zaw. Pol.	124.897	—29‘5
3.	Centr. Ch. Zw. Z.	59.778	+ 5‘4
4.	Centr. Z. Kl. Zw. Z.	16.380	—
5.	Związki „Praca“	8.274	—
6.	Zw. „Praca Pol.“	10.951	—
7.	Z. Woln. Zw. Zaw.	6.020	—
8.	Inne Związki	21.300	—45‘9
	Ogółem	485.797	+ 0‘7

Rozpatrzmy wpływy wymienionych wyżej central, określające odrazu ich polityczne nastawienie. Pozwoli to łatwiej się zorjentować bo jak podkreśliliśmy, sumy wpływów związkowych należy uważać za najbardziej odpowiadające faktycznemu stanowi rzeczy stosunek poszczególnych tych organizacyj w całokształcie ruchu zawodowego w Polsce.

Wpływy robotniczych central związków zawodowych.

Nazwa organizacji	Rok 1926	Rok 1927		Rok 1928	
	Wpływy gotówką	Wpływy gotówką	procent. wzrost lub spadek	Wpływy gotówką	procent. wzrost lub spadek
Zw. Stow. Zaw. (związki klas.)	3.982.792	5 078.644	+ 27.5	5 92 .513	+ 16,6
Zj. Zaw. Pol. (N. P. R. prawica)	1.577.883	1 860 252	+ 17,9	1 251.635	— 32.8
Centrale Chrz. Zw. Zaw.	446.265	407.949	— 8,6	344 546	— 15,6
Centr. Zrzesz. Kl. Z. Z. (B. B. S.)	—	—	—	70 632	—
Zrzesz. Woln. Zw. Zaw. w Polsce	—	—	—	228.048	—
Związki „Praca“ (N.P.R.-sanacja)	—	—	—	75 539	—
Związki „Praca Polska“ (faszyzujący endecy)	—	—	—	88 121	—
Związki inne (dzikie)	675.574	675.574	+ 22,5	443.799	— 46,4
Razem	9 682.454	8.174 101	+ 23,3	8.4 8 825	+ 3,1

Tak więc rocznik stwierdza, że na ogólną sumę 8.428.825 zł. wpływów do istniejących w Polsce Central związkowych na klasowy Zw. Stow. Zaw. wypadało 5.926.513 zł., a zatem

przeszło 73 proc.,

przyczem należy podkreślić, że Zw. klasowe ujawniają stały poważny, bo 27‘5, oraz 16.6 proc. wynoszący wzrost wpływów, gdy tymczasem wszystkie inne bez wyjątku centrale wykazują katastrofalny w ostatnim roku spadek.

Związki Z. Z. P. stanowią zaledwie 20 proc. wpływów związków klasowych.

Związki chrześcijańskie słabną systematycznie z roku na rok. Dziś już

odgrywają w Polsce rolę minimalną, tambardziej, że dotąd nie są scentralizowane.

Nowotworem, o charakterze wybitnie efemerycznym, nowotworem powołanym wyłącznie dla wygrania pewnych atutów chwili o politycznem jedynie znaczeniu są tzw. Zw. „Frakcji“, figurujące w „Roczniku“ pod firmą „Centr. Zrzeszenia Kkas. Zw. zaw.“ Charakter tej organizacji w całej jaskrawości uwidacznia się właśnie w świetle cyfr „Rocznika“. Związki Frakcji to produkt znanej

próby dywersji w szeregach klasowego ruchu robotniczego

w Polsce, W maju ub. roku „związki“ te zrobiły swój „IV Kongres“, mimo, że za sobą miały nie wiele ponad cztery miesiące „samodzielnego“ istnienia. W pierwszym dniu owego Kongresu podawały stan swój na 70 tysięcy zorganizowanych, w drugim — już na przeszło 90... W samej Warszawie miały liczyć 25 tys. i na tej podstawie b. Minister sprawiedliwości, p. Car, w porozumieniu z Min. Pracy wyposażył te związeczki połową mandatów ławników w Sądach Pracy... Dziś „Rocznik“ Ministerstwa Pracy podaje już inne, znacznie skromniejsze liczby. Tylko 16.380 płacących członków w całej Polsce i tylko 70.632 zł. całkowitych wpływów kasowych... Ułamki więc procentów stanu ogólnego. A i te liczby to... drwiny.

Te cyfry i te fakty rzucają wyraziste światło na cele i zadania „Frakcji“, tak zresztą jak i paru innych „organizacyj zawodowych“, powołanych w tym samym okresie do życia... Niektóre z nich, jak np. t. zw. „Generalna Federacja Pracy“, woli nie podawać żadnych cyfr w rubrykach „Rocznika“.

Inne związki, poza może Zrzesz. Woln. Zw. Zaw. w Polsce, działającem głównie wśród robotników niemieckich na Górnym Śląsku, odgrywają rolę minimalną, nosząc charakter raczej organizacyjek lokalnych.

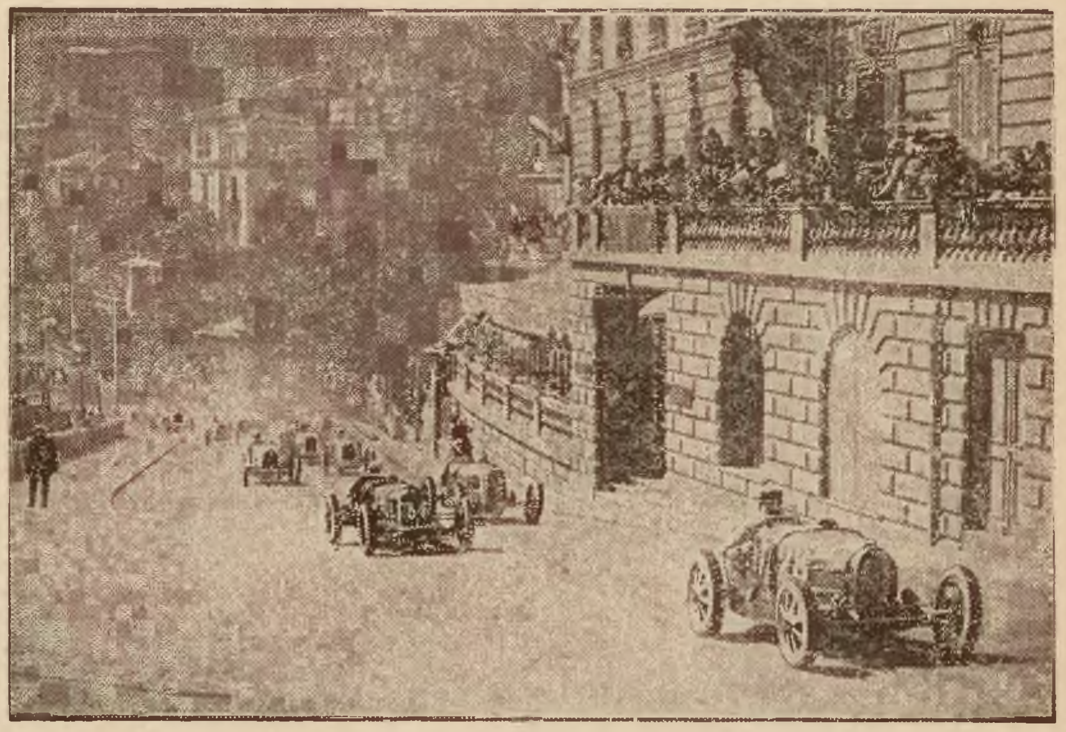
W związkach pracowników umysłowych i pracowników państwowych panują — co do ustosunkowania sił organizacyj scentralizowanych — mniej więcej analogiczne warunki.

Statystyka kobiet pracujących.

Jeżeli weźmiemy do ręki międzynarodową statystykę zatrudnienia kobiet, to przekonamy się, że na pierwszem miejscu tej statystyki figuruje Francja. (Niemcy zajmują trzecie miejsce).

We Francji 43 proc. ludności kobiecej pracuje zarobkowo; w Finlandji, która zajmuje drugie miejsce pod tym względem 37 proc., w Szwajcarji 31 proc.. we Włoszech 29 proc., w Anglji stosunkowo niedużo, bo 26 proc., w Czechosłowacji 25 proc.. w Belgji 19 proc., w Stanach Zjednoczonych Ameryki, zaledwie 17 proc.

Wyścigi o wielką nagrodę Monaco,



których tor prowadził przeważnie ulicami miasta, odbyły się dnia 7. bm. Na rycinie (na prawo) kasyno w Monaco.

Niezwykłe testamenty.

W spółdzielczym tygodniku p. t. „Spólnota“ znajdujemy ciekawy artykulik na powyższy temat:

Wiadomo, że bywają ludzie, lubiący oryginalnością swą wywoływać zdziwienie i zyskiwać tą drogą popularność. Zdarzają się między nimi i tacy, którym nie wystarczy budzić senzację za życia; chcieliby zapewnić sobie i po śmierci pamięć osobistości niezwykłych. Następstwem tej ambicji są testamenty niekiedy komiczne kiedyindziej znów wielce dla obdarowanych kłopotliwe.

Pewien Anglik n. p. zapisał swemu najlepszemu przyjacielowi 60 beczułek doskonałego wina. „Mam nadzieję — głosił — że dopóki ich nie wypróżni, wciąż wspominać mnie będzie i nie zapomni o naszej przyjaźni“.

Dobry humor przed śmiercią wykazała również jedna 90- letnia dama, która w testamencie nie zapomniała o opiekującym się nią lekarzu. „W dowód wdzięczności za jego dbałość i troskliwe starania o moje zdrowie — pisała — pozostawiam doktorowi spiżarnię, wraz z całą jej zawartością“. Dowiedziawszy się o tem lekarz, pospieszył odebrać należny mu spadek. Nie był jednak zachwycony. Znalazł tu wszystkie przepisane lekarstwa... nietknięte. Stały tam od lat dwudziestu.

Paryski rentjer, który przez szereg lat stale, codziennie robił jeden i ten sam kurs tramwajem, zapisał równowartość części swego urządzenia domowego konduktorom i maszynistom owej linji. Na każdego z obdarowanych wypadało mniej więcej około 1000 franków. Ale rodzina zaprotestowała. Rozpoczął się proces, który trwał trzy lata. Wreszcie pracownicy tramwajowi wygrali. Ale co się pokazało? Papiery, w których schedę ulokowano, tak spadły w cenie, a poza tem tyle pochłonęły koszty procesu, że zamiast tysiąca fr., wypadło na każdego 9 fr. 45 cent. Z tego jeszcze strącono 1 fr. 45 cent. i w rezultacie otrzymali po 8 fr. Cały zapis ich stanowił 30 fr. a sąd i adwokaci kosztowali 39.680 fr.

A oto na zakończenie, epizod spadkowy z tragikomicznym finałem.

Umarł nagle ,tknięty apopleksją, zamożny obywatel, który zaniedbał sporządzić testament. Pozostałej wdowie groziła ruina ,bo, według prawa, lwią cześć schedy powinna była oddać krewnym nieboszczyka.

Co tu robić?

Nagle dama wpada na pomysł. Nie nikomu nie mów; o śmierci małżonka, lecz zaprasza sąsiada, by... położył się do łóżka zmarłego. Sąsiadem tym był szewc, trochę podobny do męża damy. Wedle umowy, miał on oświadczyć notarjuszowi, iż cały majątek pozostawia żonie.

Sprowadzono rejenta. Dama przyjęła go zalewając się łzami i poprowadziła do łoża chorego; ten zaś zaczął dyktować testament. Mówił wolno, gasnącym głosem a dama słuchała i o mało... szlag jej nie trafił.

— Ostatnią wolą moją jest — mówił rzekomo umierający — aby połowę majątku, jaki pozostawiam, otrzymała moja żona. Drugą zaś połowę zapisuję sąsiadowi mojemu, uczciwemu szewcowi... — wymienił swe nazwiko. — Był on najżyczliwszym moim przyjacielem, człowiekiem szczerze mi oddanym, chcę więc byt jego zabezpieczyć.

Nie było rady. Wdowa nie mogła się odezwać, aby nie wyszło na jaw jej oszustwo. Musiała więc podzielić się schedą ze sprytnym hultajem, który okazał się jeszcze przebieglejszy od niej.

b. h.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Życie Podkarpacia.

Nędza moralna.

Gorżkie żale Stasia Zakrzewskiego.

Zakrzewski, jeden z muszkieterów nowych rządów w kasach chorych i walki z PPS. połamał sobie zęby: przepędzono go z instytucji, z której uczynił sobie folwark. Na jego miejsce przyszedł kloś inny — zamieniono siekierkę na kijek.

O p. Zakrzewskim pisać nie warto. Tow. poseł Żuławski, w przemówieniu swem w sejmie, nazwał go człowiekiem umysłowo niepoczytalnym. Jeśli wspominamy o jego rządach, to dlatego, że Zakrzewski wydał i ogłosił publicznie na siebie wyrok w formie oświadczenia, podpisanego przez „frakcję rewolucyjną“ w którym piszą, że „za obecne rządy w kasie nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności“.

Zakrzewski namącił, nawarzył, a teraz każe to wypić nowemu komisarzowi Sopockiemu, dr. Skulskiemu i lekarzom. Prawdą jest, co pisze BBS. w odezwie, że „kasa jest dla nich, a nie ubezpieczonych“, ale dokąd Zakrzewski był komisarzem, była kasa dla niego. Wyłazi tu ukryty żal, za dobrem korytkiem. Dalej piszą, w odezwie, że „biurokracja i głupota hula“! Święta prawda: Tylko jeśli Zakrzewski dziś sam w ten sposób piętnuje rządy komisarskie w kasie chorych, — powinien się przyznać, że tę biurokrację i głupotę sam rozpętał. Obecnie właśnie te gorzkie żale są na miejscu.

Jeżeli na prowincji kartek dla chorych członków rodzin kasa nie wydaje, lub jeśli inne krzywdy spotykają robotników, to za nie odpowiada panie Zakrzewski nie tylko obecny komisarz Sopocki, ale i były komisarz Zakrzewski. Wszak major Sopocki widział tylko koszary, wojsko, nie słyszał zapewne o jakichś kasach chorych, nie znał ubezpieczonych. Obecnie praktykuje na Zakrzewskiego „fachowych“ doświadczeniach, jest wykonawcą jego planów i spadkobiercą jego ruiny finansowej. Nic nie sprzedaje, bo niema już co sprzedać po Zakrzewskim, nie redukuje, bo wszystkich fachowców zredukował p. Zakrzewski.

Teraz żali się Staś Zakrzewski, że „Dziennik Ludowy“ go zwalczał. My możemy dziś być dumni, że zwalczaliśmy bezprawne, szulercze jego rządy w robotniczej instytucji, którą te rządy pchały do nieuniknionej katastrofy.

Teraz ucieka od odpowiedzialności, widocznie sądzi, że tu wróci do utraconego żłóbka.

Zakrzewski bronił się do upadłego, kiedy wyleciał z kasy napisał otwarty, rozpaczliwy (do tego bez sensu) list, w którym uczynił z siebie męczennika BBS. Miało się słońce zaćmić i ziemia zapaść, dla tego, że on Zakrzewski poszedł „w duraki“, ale ani prośby, ani groźby nie pomogły. To też obecnie znowu rozpaczliwie odwołuje się do robotników. Teraz huzia na komisarza.

Komisarze sami zaczynają się żreć między sobą o synekury, a ofiarą tej wojny padają instytucje robotnicze utrzymywane za ciężko zapracowany grosz. Dziś widzimy skutki, tej komisarskiej „gospodarki“.

Społeczeństwo przez swych przedstawicieli w sejmie dawno wydało wyrok na sprawców pogwałcenia praw i samorządu ubezpieczonych. Przyjdzie czas, kiedy za to zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, bo wszystko co złe — w gruzy się rozleci

St. Borian.

Z Drohobycza.

Towarz. Uniwersytetu Robotnicz Oddział Drohobycz.

W NIEDZIELĘ, dnia 13. kwietnia o g. 11.30 przedpołudniem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Mickiewicza Uroczyste zakończenie Szkoły Nauki Socjalistycznej.

Program:

1) Egzamin publiczny absolwentów Szkoły z Drohobycza, Borysławia, Sambora, Rychcic i Schodnicy, z przerobionego materjału, a to:
   a) Materjalizm historyczny,
   b) Teorja wartości,
   c) Walka klas, Rewolucja, Socjalizm,
   d) Najważniejsze wiadomości z historji ruchu socjalistycznego.
2) Przemówienia.

Na uroczystość tę przybędzie tow. pos. Diamand, tow. Markowska i inni towarzysze ze Lwowa.

Zarząd TUR-a w Drohobyczu.

T. U. R. DROHOBYCZ, podaje do wiadomości, że na uroczystości zamknięcia Kursu Szkoły Socjalistycznej w komisji egzaminacyjnej zasiądą tow. pos. dr. Diamand i tow. Markowska.

W NIEDZIELĘ, dnia 13. b. m. o godz. 12-tej odbędzie się w lokalu własnym, doroczne walne zgromadzenie członków Z. Z. K. Oddział Drohobycz.

Ogłoszenie.

POSZUKUJEŁY jeszcze kilku inteligentnych, dobrze prezentujących się pań i panów, do lekkiego podróżowania przy miesięcznym dochodzie 800 — 1200 zł. Byli akwizytorzy ksiąg lekarskich i aparatów zdrowotnych mają pierwszeństwo. Początkujący będą pouczeni. Zgłoszenia z dowodami osobistemi i małą kaucją, za wzory, w godz. 10 — 12 i 15 — 17, u p. D. Trau, Grunwaldzka 21. I. p.

Sprostowanie.

Po myśli art. prasowego par. 19, upraszam o umieszczenie następującego sprostowania w związku z umieszczonym w Nr. 70 „Dziennika Ludowego“ artykule, pod tytułem „Niezwykły policjant sanitarny“.

Nieprawdą jest, jakobym za kradzież kiedykolwiek był karanym, tembardziej aresztem 18- miesięcznym.

Prawdą jest, że byłem karany za pobicie, z zamianą na grzywnę.

Nieprawdą jest, jakobym w restauracji u Lewiego przedstawił się jako policjant, sanitarny i wywołał tam awanturę.

Prawdą jest, że 23 III. b. r. wstąpiłem około 6-tej wieczorem do restauracji wraz ze swoją familją na szklankę piwa. Wychodząc na korytarz przystąpił do mnie restaurator p. Lewi i rozpoczął ze mną awanturę, uderzając mnie przytem, kilkakrotnie w twarz. Prosiłem go, ażeby zaprzestał, lecz gdy słowa moje nie pomogły, a widząc, że p. Lewi w dalszym ciągu zadaje mi poważne ciosy, zacząłem się bronić, odtrącając go od siebie.

Lekarza, udzielającego pierwszej pomocy Lewiemu wcale nie było.

Także nie jest prawdą i to, jakobym miał przechwalać się, że mnie się nic nie stanie, gdyż moja żona ma protekcję u Wp. Prezesa.

Michał Winnicki, Drohobycz.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE M. LWOWA! W niedzielę, dnia 13. kwietnia br. o godz. 3 popoł. w sali własnej Rynek 8 I. p. odbędzie się Wielkie Zgromadzenie dozorców i dozorczyń m. Lwowa z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z delegacji od Starosty grodzkiego,
2. Sprawa zamykania bram,
3. Zawarcie nowej umowy zbiorowej,
4. Święto 1-go Maja.

Tow. dozorcy i dozorczynie nie powinno żadnego z Was braknąć, sprawy bardzo ważne, obowiązkiem każdego dozorcy i dozorczyni być na zgromadzeniu.

Wszyscy na Zgromadzenie.

Za Zarząd Związku „Praca“:

Nyczaj Michał, sekr. — Łańcuta Jan, zast. przew.

Oświadczenie.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że Związek zawod. „Praca“ niema nic wspólnego ze zbiórką jaką uprawiają dozorcy domowi zorganizowani w Zjednoczeniu Chrześcijańskim. Tak samo przewodniczący Związku „Praca“ nie upravnił nikogo z powołujących się na niego do jakiejkolwiek zbiórki na rzecz budowy domu dla delożowanych dozorców.

I ktokolwiek będzie się powoływał należy go wylegitymować i oddać organom policyjnym do dyspozycji.

Za Zarząd Związku „Praca“:

Nyczaj Michał
sekretarz.

ZARZĄD ZW. PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział we Lwowie zwołuje na dzień 15-go bm. godz. 19-ta Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie do sali posejmowej (Gmach Skarbka) z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z konferencji u p. Komisarza Rządu dra Otto Nadolskiego, a) wypłata zaległego dodatku mieszkaniowego, b) zerwanie urlopów wypoczynkowych.
2. Sprawa redukcji pracowników w Gazowni miejskiej.
3. Wnioski i zapytania.

Ze sportu

Dziś w niedzielę grają

Godzina 11-ta boisko Związku Rob. Stow. Sport. przy drodze Lubieńskiej
GRAFIKA — SOKÓŁ II.

Godzina 12-ta boisko K. S. „Orzeł Biały“ na Kleparowie
R. K. S. — ORZEŁ BIAŁY.

Godzina 11-ta na boisku Hasmonei
POLONJA (Przemyśl) — HASMONEA.

Godzina 11.30 boisko Sokoła Batka
UKRAINA — JANINA (Złoczów).

Poprzedzi spotkanie
CZARNI III — UKRAINA II.

Godzina 14.30 boisko Czarnych
LECHJA — SWITEŹ.

Godzina 16-ta boisko Czarnych
CZARNI — CRACOVIA (Kraków)
zaw. o mistrz. Ligi.

WALNE ZGROMADZENIE K. S. D. L. GRAFIKA odbędzie się w środę, dnia 16. bm. w lokalu Stow. „Ognisko“, Piekarska 18 o godz. 18-tej.

POSIEDZENIE R. S. K. O. odbędzie się w poniedziałek, dnia 14. bm. o godz. 19 w lokalu Rutowskiego 23 II. p. Obecność konieczna.

Kronika.

Lwów, dnia 13 kwietnia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3.30 „Skowronek".
Niedziela o 7.30 „Kupiec wenecki".
Poniedziałek o 7.30 „Pan Topaz" — zniżki ważne.
Wtorek o 7.30 „Kupiec wenecki", ceny popularne.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 3.30 „Pan Topaz".
Niedziela o 7.30 „Pan Topaz".
Poniedziałek o 7.30 „Piękna Galatea", „Tańce połowieckie" i „Zaproszenie do tańca" — zniżki ważne.
Wtorek o 7.30 „Pan Topaz" — zniżki ważne.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Niedziela o 12 w poł. „Piewca własnej niedoli", ceny od 1—3 zł.
Niedziela o 4-tej „Opowieść o Herszlu z Ostropola". zniżki ważne.
Poniedziałek o 3-ciej „Kidusz Haszem" (ceny popołudniowe).
Poniedziałek o 8.15 „Opowieść o Herszlu z Ostropola".

„PAN TOPAZ" Marcela Pagnola, grany codziennie w teatrze Małym, został uznany jednomyślnie przez całą prasę lwowską za najdowcipniejszą komedję ostatnich lat. Dzisiaj w niedzielę, dnia 13. bm. świetna ta komedja zostanie powtórzoną dwa razy a to popołudniu o 3.30 po cenach zniżonych i o godz. 7.30 wieczorem. Zniżki ważne.

DZIŚ u „Wileńczyków" dwa przedstawienia, jedno o 12-tej w południe po cenach od 1-go do 3-ch zł. „Piewca własnej niedoli", głęboka sztuka Dymowa z niezrównaną Orleską oraz Kamenem Nalanem i Wajslicem na czele, zaś o godz. 4-tej popoł. „Opowieść o Herszlu z Ostropola", komedja w 4 aktach Lilszyca. — Ceny biletów normalne, zniżki ważne. Wieczorem przedstawienia niema. Jutro dwa przedstawienia o 3-ciej „Kidusz Haszem", sztuka Asza, zaś wieczorem o 8.15 „Opowieść o Herszlu z Ostropola".

Zniżki dla organizacyj wydaje codziennie dyrekcja od 6-tej do 7-mej wiecz.

JESZCZE CZĘSTO
zdarzają się wypadki, że niesumienni kupcy sprzedają masło sfałszowane tanimi tłuszczami roślinnymi. Ażeby tego uniknąć należy kupować
MASŁO
tylko w tych firmach, które dają zupełną gwarancję jego jakości. My badamy masło i nabiał w naszem laboratorjum i ręczymy za jego najlepszą jakość. Kupujcie masło tylko w sklepach „MASŁOSOJUZU" i żądajcie wszędzie masła ze znakiem
MSC

KONCERT ERWINA BRYNICKIEGO polskiego pianisty światowej sławy, przebywającego obecnie w Rzymie, odbędzie się we wtorek, dnia 15. kwietnia br. o godz. 8-mej wieczór w sali Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego we Lwowie, ul. Akademicka 13). Nadzwyczaj interesujący program obejmuje dzieła Bacha, Ferrariego, Prokofiewa, Skriabina, Liszta i innych, oraz własne utwory artysty.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w restauracji Lewenthala Józefa (Połockiego 22) niejaki Baran Michał funkcj. pocztowy, zam. Śniadeckich 9, w zamiarze samobójczym wypił jakąś truciznę. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala powsz. Powód nieznany.

NOŻEM RZEŹNICKIM W PLECY. Podczas bójki wynikłej w restauracji Rozena (Zamarstynowska 49) Różycki Gustaw i Stawarski Jan ugodzili nożem rzeźnickim w plecy Ackera Izaaka. Rannym zaopiekowało się Pogotowie.

POKĄSANA PRZEZ PSA. Dnia 11. bm. zgłosiła w Policji Wojciechowska Mieczysława, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 51, że dnia 9. bm. została pokąsaną dotkliwie przez psa własności Cizygalika Stanisława, rzeźnika, zam. przy ul. Krzywczyckiej 6.

MUSI JĄ ZABIĆ. Dnia 11. bm. zgłosiła w komis. VI. Kowalczuk Marja, zam. przy ul. Bilińskich 58, że dnia tego w bramie tejże realności napadła na nią Gołębiowska Karolina, zam. przy ul. Bilińskich 56, która po zelżeniu ją uderzyła kamieniem w głowę oraz pierś, przyczem odgrażała się, że musi ją kiedyś zabić.

POŚREDNIK OD PODRABIANIA WEKSLI. W związku z toczącem się śledztwem u sędziego śl. II. rej. przeciw Wilhelmowi Glińskiemu i tow., podejrz. o zbr. oszustwa i kradzieży, dnia 10. bm. został aresztowany Hieronim Turecki, pośrednik, bez zajęcia i stałego miejsca zam.

—o—

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Niedziela, dnia 13. bm. o godz. 2.30 popołudniu w lokalu Z. Z. K. ul. Gródecka 69 p. M. Kubiszynówna: Bajki dla dzieci z przeźroczami.

Poniedziałek, dnia 14. bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Z. Z. K. ul. Gródecka 69 wykład tow. J. Markowskiej: „O jaką szkołę walczy klasa robotnicza".

Sprawy partyjne.

DO ORGANIZACJI PARTYJNYCH WE WSCH. MAŁOPOLSCE! W związku z nadchodzącym obchodem 1-go Maja, przypomina się obowiązek ustalenia i zgłoszenia w Komitecie obwodowym Lwów, Sykstuska 21 II. p. zapotrzebowania afiszów, kartek na zbiórki T. U. R. i ewent. referentów najpóźniej do 20. bm.

Sekretarjat Obwodowy.

Komunikaty.

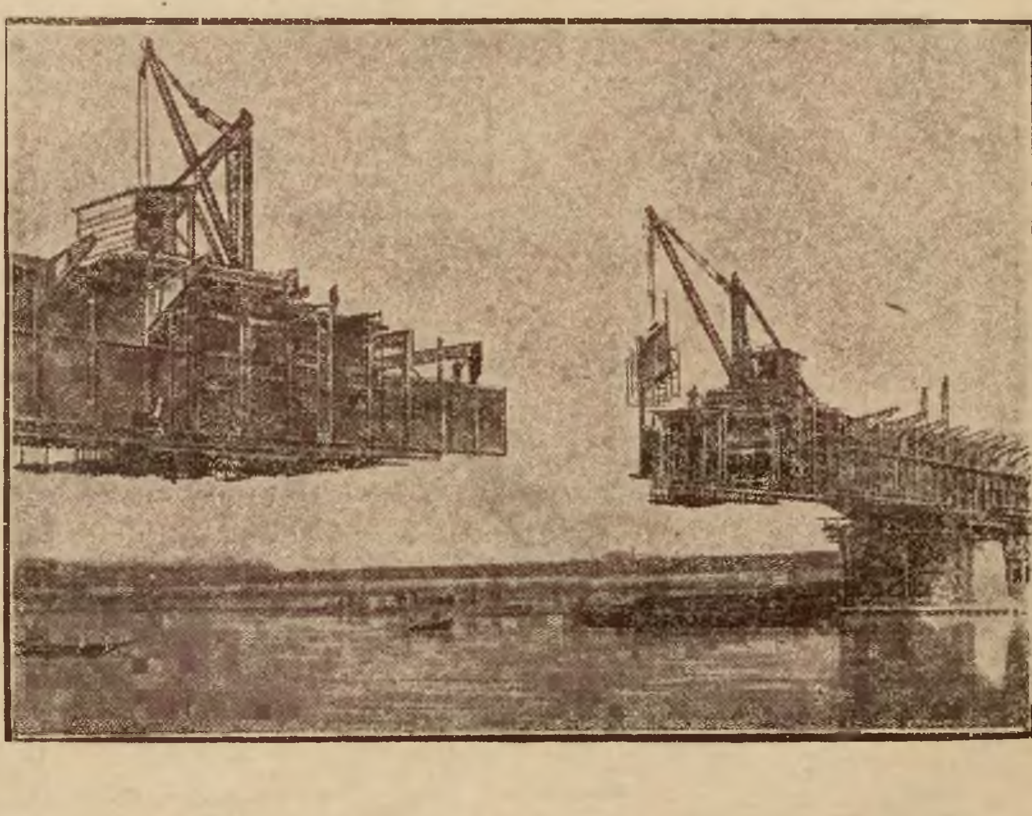
KASYNO I KOŁO LIT. - ARTYST. W poniedziałek, dnia 14. bm. wykład prof. Uniw. ks. Pierre David pt. Clemenceau. We wtorek, dnia 15. bm. koncert Erwina Brynickiego, pianisty z Rzymu. — Początek wieczorów o godz. 20-tej. Bilety w kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

OTWARCIE POKAZU „DZISIEJSZE MIESZKANIE" nastąpi dnia 13. bm. o godzinie 12-tej w M. Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20).

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża" i opera „Poławiacze pereł".
CASINO: „Pojedynek w przestworzach".
CHIMERA: „Dziewczynka z baletu".
COLOSSEUM: „Spalone mosty".
FATAMORGANA: „Przedziwne kłamstwa Niny Petrówny".
GRAŻYNA: „Gra o kobietę z Dolores" oraz „Pat i Patachon".
„KOPERNIK" „Bezbronne dziewczę". II. „Hultaj".
LEW: „Sonia, Sonja szczęście me"!
LUNA: „Tunel nędzarzy".
MARYSIEŃKA: „Bezbronne dziewczę" II. „Hultaj".
OAZA: „Tancerka Orchidea".
PALACE: „Moralność pani Dulskiej".
PASAŻ: „5 dni strachu" serja II.
POLONIA: „Współczesne dziewczęta".
STYLOWY: „Deszcz Róż", życie i cuda św. Teresy, ilustrowany chórem mieszan.
UCIECHA: Harry Peel, „Ludzie bez oblicza".
PROMIEŃ „Życie i męka Chrystusa".

Budowa nowego mostu na Łabie koło Drezna.



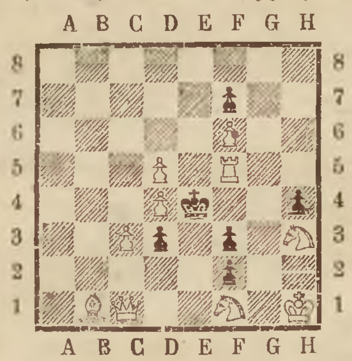
ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

DZIAŁ SZACHOWY

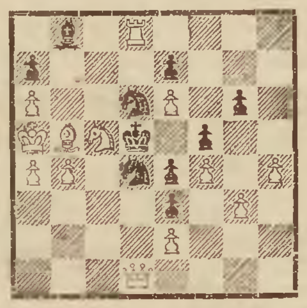
L. 15. 14. IV. 1930

ZADANIE L. 136.
Adam Wagner, Stanisławów.
Oryginalne.
(Poświęcone M. Szczypczykowi)



Samomat w 4 posunięciach.

ZADANIE L. 137.
P. Jordan, Freital.
1-sza nagroda „Neue Leipziger Zeitung“ 1929.



Samomat w 2 posunięciach.

ZADANIE L. 138.
A. Kubbel, Leningrad.
2 nagroda „N. Leipz. Ztg.“ 1929.
Kb2, Hh6, Wa3, Sa4; (4) Ka5, Gb5, Pe7; (3).

Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE L. 139.
L. Tuhan-Baranowski, Warszawa.
(„Die Schwalbe“ 1930).



Mat w 2 posunięciach.

KRONIKA ZADANIOWA.

W turnieju miesięcznym „Neue Leipz. Ztg.“ (wrzesień 1929) pierwszą nagrodę zdobył P. Jordan, 2. A. Kübbel, 1 wzmiankę zaszczytną L. Kübbel, 2 i 3 C. Eckhardt i W. Karsch, 4. J. Olasz.

ROZGRYWKI LIGOWE.

I.

Druga runda.

„Lw. Kl. Szach.“ — „Czarni“
8 i pół do 1 i pół.

Wynik odpowiada stosunkowi sił. Obie drużyny wystąpiły w swym zwykłym składzie.

II.

Tow. Ukr. Szach. — „Goniec“
10 do 0.

III.

„Hełm“ — „Hetman“
9 do 1.

Świetne zwycięstwo klubu „Hełm“. „Hetman“ uzyskał 1 punkt z 2 part. remisowych. Z Hetmana wybijali się prok. Bizub, L. Mann i Sokołowski, reszta b. przeciętna. Hełm wystawił drużynę, bez słabych punktów i zwyciężył zasłużenie choć nieco za wysokim stosunku.

IV.

„Kadur“ — „Amatorzy“
8 i pół do 1 i pół.

Kadur przez to zwycięstwo wysunął się z ostatniego miejsca na 7 miejsce w tabeli.

V.

„Sokół II.“ — Wojskowy Kl. Szach.
8 do 2.

Gabryel (pół — Lipowy (pół).
Frączak (1) — Konarski (0).
Około- Kułtak (1) — Warzewski (0).
Maksymów (pół) — Kolbuszewski (pół).
Sawaryn (0) — płk. Witek (1).
Limbach (1) — Bełza (0).
Horak (1) — por. Sternak (0).
Wójcik (1) — Kolbusz (0).
Raganowicz (1) — Przypkowski (0).

Piękne zwycięstwo Koła szachistów „Sokół II“ nad silnym zespołem wojskowym.

Stan po drugiej rundzie.

1. Lwowski Klub Szachistów 18 i pół p.
2. Klub Szach. „Hełm“ 16 p.
3. Tow. Ukr. Szach. 15 p.
4. Wojsk. Kl. Szach. 11 i pół p.
5. Koło Szach. „Sokół II.“ 11 p.
6. Sekcja szachowa „Czarni“ 9 p.
7. Sekcja szachowa „Kadur“ 8 i pół p.
8. Klub szachowy „Hetman“ 6 p.
9. Klub szachowy „Goniec“ 2 i pół p.
10. Sekcja szach. „Amatorzy“ 2 p.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. Grądalski, Borysław. Żądane informacje nadeślemy.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

29.

SZARADA.
ułożył M. K.

Pierwsza to czasu okres nie krótki,
A wiele przez ten czas przeżywamy,
Bogacze radość, biedacy smutki,
Że będzie lepiej, ciągle ufamy.
Druga i trzecia zaś część pierwszego.
Pierwszą na cztery bowiem dzielimy
Drugiej i trzeciej części, prócz tego
Jako czas dzienny je określimy.
Powinien wierzyć człek zawsze prawdzie.
Kiedy coś mówi mieć trzecie - czwarte,
Takim co kłamie niech każdy gardzi.
Gdyż słowo jego nie wiele warte.
Całość to związek lub połączenie
Tych co w zawodzie jakimś pracują,
Cechem je zwiemy, to zjednoczenie
Tych, co się pracą wspólną zajmują.

30.

UKŁADANKI.
ul. Zawierucha.

Półwysep + droga kolei żelaznej = fundator.
Litera grecka + bóg egipski + zaimek = nabożeństwo.
Spółgłoska + pieniądz = ptak.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK.

27.

Kapelmistrz.
Misjonarz.
Minister skarbu.

28.

Gra - ty - fi - ka - cja.

Rozwiązania nadesłali: „Amor“, K. Demant, Fr. Gottlieb, M. Madeyska, H. Wojnarowiczówna, L. Wulczkówna, Kaznowski, W. Z. wszyscy ze Lwowa oraz Z. Fietz (Warszawa) i M. Sławnicki z Łunińca (Polesje).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

M. K. Drugą szaradę umieścimy w numerze świątecznym.

Kącik humoru.

UCZCIWOŚĆ.

— Słyszałeś? Józek zwrócił los loteryjny, który przypadkowo znalazł... Zwyciężyło sumienie.
— Tak... ale zwrócił dopiero po ciągnieniu.

W TEATRZE.

Na premjerze jakiejś nudnej sztuki słychać w pierwszych rzędach krzeseł potężne chrapanie. Wtem odzywa się ktoś z galerji:
— Panie, niech pan tak głośno nie chrapie, bo obudzi pan cały teatr.

NA POCZCIE.

Urzędnik zwraca się do jakiejś pani:
— Ten list jest za ciężki. Musi pani dolepić jeszcze jeden znaczek.
— Ależ panie, przecież wtedy będzie jeszcze cięższy.

ZEMSTA AKTORA.

Pewien aktor, grając rolę komiczną w sztuce, dodał od siebie złośliwą uwagę o piekarzach, wypiekających zamałe bułki. Obrażeni piekarze zaskarżyli go do sądu, który wpakował biedaka na 14 dni „do ula“.

Aktor odsiedział karę ale równocześnie obmyślił rewanż. Podczas najbliższego przedstawienia uzupełnił djalog następującą wstawką:
— Przez te czternaście dni niezwykle utyłeś — mówi współgrający artysta.
— Nic dziwnego — odpowiada nasz aktor. — Codziennie wsuwano mi świeże bułki przez dziurkę od klucza.

—o—

Program radjowy.

NIEDZIELA 12. kwietnia.

LWOW. 10.45. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. — 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej z Krakowa. — 12.10. Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawsk., — 15.20. Transm. koncertu symf. z Filh. Warszawskiej G. Verdi: „Requiem“. 17.40. Transm. koncertu popoł. ork. Pol. P. z Warszawy. — 19.00. Rozmaitości, oraz koncert z płyt gramof. — 19.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. z Warszawy. — 20.00. Kwadrans literacki — Jerzy Brzęczkowski „Horror“ (transm. z Warszawy). — 20.15. Tr. koncertu wieczornego ork. P. Radja z Warszawy. — 21.45. Transmisja słuchowiska z Katowic. — 22.15. Tr. komunikatów z Warszawy. — 23.00. Muzyka taneczna z „Oazy“ transm. z Warszawy.

———

PONIEDZIAŁEK, 14. kwietnia.

LWOW. 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert płyt gramofonowych. — 17.45. Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie. — 18.45. Rozmaitości oraz muzyka z płyt gramofonowych. — 19.25. „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. Adam Bar. — 19.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 20.05. Transmisja z Poznanja — odczyt p. t.: „Międzynarodowe Targi w Poznaniu“ — 20.30. Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy: operetka „Polska Krew“ Oskara Nedbala. — 22.00. Fejleton p. t.: „Źródło psychologiczne filozofji Jana Kochanowskiego. — 22.15. Komunikaty z Warszawy. — 17.00. Fejleton pt. „Myślistwo“ wygłosi p. St. Ostrowski (tr. z Krakowa). — 17.20. „O swej podróży po świętym wschodzie“ wygłosi prof. Ferdynand Ossendowski (tr. z Warszawy).

„Wielki Tydzień“ w Radjo“.

Radjo na Wielki Tydzień daje radjosłuchaczom swym specjalny program. Radjowy program Wielkiego Tygodnia rozpocznie się we czwartek 17 bm. W dniu tym o godz. 19.30 radjostacja lwowska transmitować będzie z Warszawy słuchowisko „Święty Boże“ — Kasprowicza, oraz kazanie Skargi. O godz. 20.15 nadany zostanie koncert religijny z Filharmonji warszawskiej.

W Wielki Piątek program radjowy zostaje skrócony jedynie do audycyj stałych, jak komunikaty i stałe odczyty. W dniu tym koncerty nie będą nadawane, natomiast o godz. 20.00 radjostacja lwowska transmitować będzie specjalną audycję z Wilna.

Program na Wielką Sobotę zawierać będzie: 12.10 koncert religijny z płyt gramofonowych, o godz. 18.00 transmisja rezurekcji i dzwonu Zygmunta z Krakowa.

—o—

Inserujcie w Dzienniku Lud.

Ogłoszenia

ZDOLNY SZOFER- SLUSARZ poszukuje posady. Józef Anabiszczak, Kulczyce, pow. Sambor.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową na nazwisko Kahl Roman wydaną przez P. K. U. Warszawa.

Gdy kaszlesz — używaj
CUKIERKI LEŚNE

Ostrzeżenie!

Ostrzegam przed nabyciem naśladownictw moich najlepszych wyrobów ultramaryny marki „MERKUR 6/0“ i „KURKA 4/0“ które są czysto chemiczne i bez żadnych domieszek. Upraszamy zatem o zwracanie bacznej uwagi na marki „MERKUR“ i „KURKI“ i na dokładny napis „CH. PERLMUTTER, Lwów“, mieszczący się na każdej paczce, z czerwonemi boczkami.

Ceny konkurencyjne proszę się przekonać!
Fabryka Wędlin
J. KOTOWICZA
Rynek 25, Tel. 63-34,
Żółkiewska 119, Tel. 64-72
poleca
WĘDLINY CZYSTO WIEPRZOWE na Święta
Dla klasy pracującej ceny zniżone.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń bezpłatnie ogłoszenia zarówno dla poszukujących pracy robotników, nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż dla ofiadujących pracę pracodawców

Na święta!

poleca się
WĘDLINY RÓŻNEGO GATUNKU
z pierwszorzędnej wytwórni
Jana COMIEGO
Lwów, Łyczakowska 15,
Telefon 26 51.

Moje święta

od 30 lat

sprawiam sobie od Teliczkowej. U niej kupuję przewyborne wędliny, jak Szynkę, Polędwicę, Salami, różne Kiełbasy, Wina Wódki, Koniaki, Sery, Sardynki i t. p.

Wszystko świeże, w wielkim wyborze i tanio. Adres każdy zna

ZOFJA TELICZEK
we Lwowie, ul. Akademicka l. 6.
Cenniki darmo.

NA RATY! NA RATY!
Najkorzystniejsza i najpewniejsza lokata oszczędności!!!
Swój własny kawałek ziemi — Swój własny dom!!!

1) Tuż obok końc. przystanku tramwaj. przy ul. Nowej Rzeźni do ul. św. Marcina — parcele słoneczne równe w cenie Zł. 45·— do 63·— Zł. za sążeń kwadr. **Kredyt do 3 lat.**
2) Naprzeciw dworca kolej. Łyczak. w cenie Zł. 40·50 do 49·50. **Kredyt do 2 lat.**

Terena równe, słoneczne, uregulowane nadające się do bezpośredniego zabudowania.

Również wszelkie materjały budowlane (cegła, dachówka, wapno, cement)

Zgłoszenia: **Na dogodny kredyt.**
„PEZET“ Lwów, Akademicka 23. I. p. w godz. 9—11 przed poł.

Artykuły gospodarcze, farby, lakiery i t. p. NAJTANIEJ TYLKO u FIRMY Alojzy Hübner Rynek 38

Centrala Pończoch Pfau, Rynek 19 najtaniej, bo wchód przez Sień

Na wiosnę! i zbliżające się Święta!

już nadeszły najnowsze modele konfekcji **MĘSKIEJ I DAMSKIEJ** z pierwszorzędnych materjałów w ogromnym wyborze po cenach przystępnych i na dogodne warunki. — Pamiętajcie zatem i powtarzajcie te 3 słowa:

SCHAPIRA, Łyczakowska 1.

☞ UWAGA! Specjalny magazyn konfekcji damskiej, Łyczakowska 10, tel. 74-52.

Na święta naturalne czyste Wina

WINA WĘGIERSKIE BIAŁE:

Riesling	0.7 ltr.	5.50
Somlauer	0.7 ltr.	5.50
Hegelayer stary	0.7 ltr.	7.—
Szamorodner stary	0.7 ltr.	7.—
Szamorodner b. stary	0.7 ltr.	8.50
Tokaj Szamorodner	0.5 ltr.	5.60
Tokaj wytrawny	0.5 ltr.	8.50
Tokaj słodki 3-put.	0.5 ltr.	12.—
Tokaj słodki kuracyjny b. stary	0.5 ltr.	16.—

WINA WĘGIERSKIE CZERWONE:

Erlauer	0.7 ltr.	6.—
Burgunder	0.7 ltr.	6.—

WINA AUSTRJACKIE:

Mailberger	0.7 ltr.	6.50
Vöslauer	0.7 ltr.	7.—
Vöslauer Goldeck. Gabin	0.7 ltr.	9.50
Gumpoldskirchner	0.7 ltr.	6.50
Vöslauer czerwone	0.7 ltr.	6.50

WINA WŁOSKIE:

Cortesse bianco secco	0.7 ltr.	5.—
Marsaletto	0.7 ltr.	5.—
Marsala	0.7 ltr.	7.—
Passito di Moscato	0.7 ltr.	7.—
Vermouth	0.7 ltr.	6.—
Vermouth Cinzano	0.7 ltr.	7.—
Vino chinato	0.7 ltr.	7.—
Vino Chianti czerw. w oryg. flaszk. 1 ltr. 7.50 zł.	0.5 ltr.	4.—

WINA FRANCUSKIE CLOSMAN et Cie:

Graves Superieur	0.7 ltr.	5.50
Barsac	0.7 ltr.	6.50
Haut Barsac	0.7 ltr.	7.50
Sauternes	0.7 ltr.	7.—
Haut Sauternes	0.7 ltr.	8.—
Clossman Gabinet	0.7 ltr.	8.—
St. Esephe czerwone	0.7 ltr.	5.50
St. Julien czerwone	0.7 ltr.	6.50
Chateau Lafite czerwone	0.7 ltr.	8.—

WINA FRANC. A. DE LUZE et FILS:

Cerons	0.7 ltr.	7.—
Barsac	0.7 ltr.	8.—
Haut Barsac	0.7 ltr.	9.—
Haut Sauternes	0.7 ltr.	10.—
Medoc czerwone	0.7 ltr.	6.—
St. Estephe czerwone	0.7 ltr.	6.—
St. Julien	0.7 ltr.	7.—

WINA BURGUNDZKIE ORYG. MAURICE BAILLY:

Chablis I.	0.7 ltr.	10.—
Chablis Villages	0.7 ltr.	6.—
Nuits St. Georges czerw.	0.7 ltr.	10.50
Pomard czerwone	0.7 ltr.	9.50
Macon	0.7 ltr.	7.—

WINO REŃSKIE:

Liebfrauenmilch	0.7 ltr.	16.—

WINA MSZALNE:

Węgierskie	0.7 ltr.	5.—
Francuskie	0.7 ltr.	5.50
Włoskie	0.7 ltr.	4.50

WINA SZAMPAŃSKIE ORYG. FRANC.

C. H. Mummet Co., Moet-Chandon, Luis Roederer, Honriot flaszka 38.—

COGNAC FRANCUSKI, WÓDKI i LIKIERY PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK — poleca **HANDEL HERBATY, KAWY i WIN**

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie ul. Rutowskiego 3 **Tel. 4-12.**

Filja: ul. Gródecka 74. Tel. 16-72

Wysyłka na pobraniem odwrotną pocztą.

Sprzedaż na dogodne spłaty!

MASZYNY do szycia GRAMOFONY ROWERY



i części składowe tychże.

Przybory do krawieczyzny i robót ręcznych.

Własny warsztat napraw

ST. MALIMON i Ska

Spółka z ogr. odpow.

Lwów, ul. Wałowa 11a.

Przy nadchodzących Świętach

o łaskawe odwiedziny uprasza

nowo otworzony sklep

LWÓW, ul. SYKSTUSKA 7

zaopatrzony obficie we wszelkie **przewyborne wędliny** oraz **różne gatunki mięsa.**

Z szacunkiem

Leopold Pawłowski

CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych i bronchitu, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. lekarze

„Balsam Thiocolan-Age“

GĄSECKIEGO,

który, ułatwiając wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza.

SPRZEDAJĄ APTEKI.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem		—·15 gr.
» » » » » » 65 »	nad słane	—·40 »
» » » » » » » »	w tekście, kronika	—·70 »
» » » » » » » »	po kronice	—·55 »
» » » » » » » »	na 1-szej str.	—·80 »

Cała strona za tekstem	250·— zł.
Pół strony » »	125·— »
Ćwierć str. » »	65·— »
Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.